WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PIĄTEK, 29-go MAJA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 149

ŁÓDŹ 29-V-36 A

ARITA, japoński minister spraw zagranicznych, wypowiedział się pesymistycznie na temat stosunków między Japonją, Chinami i Sowietami.

Król EDWARD VIII, władca Imperjum Brytyjskiego, uda się do Francji na uroczystość odsłonięcia pomnika poległych w czasie wojny żołnierzy kanadyjskich.

WOJNA ARABÓW Z ANGLIKAMI

Rozruchy w Palestynie wzmogły się.—W kilku prowincjach toczą się krwawe walki pomiędzy wojskiem i bandami arabskiemi

Zacięta bitwa o górę Tabor. — Anglicy sprowadzają tanki i samoloty

Londyn, 29 maja.

Wystąpienia arabskie w Palestynie zamieniły się obecnie w otwartą wojnę, wypowiedzianą rządowi angielskiemu. Wysoki komisarz zażądał nowych posiłków wojskowych. Wczoraj przybyły nowe oddziały tanków oraz eskadry samolotów. Rząd angielski ma wysłać do Palestyny również kilka okrętów wojennych.

Prasa angielska podkreśla, że w bieżącem stuleciu w żadnej z kolonij angielskich sytuacja nie była tak naprężona, jak obecnie w Palestynie.

Krwawe walki toczą się obecnie w okolicach Nablus, Tulkarem i Gazy, która jest główną fortecą arabską. Arabowie zajęli szereg wygodnych pozycyj strategicznych na wzgórzach i za skałami. Walka trwa tu już od kilku dni. Bez przerwy rozlega się strzelanina. Mimo, że arabowie są prymitywnie uzbrojeni, wojska angielskie nie zdołały opanować dotychczas sytuacji. Po obu stronach są liczne straty.

Krwawe walki toczyły się również o górę Tabor, która jest ważnym punktem strategicznym. Na szczycie góry znajdował się posterunek policji angielskiej, złożony z dziesięciu ludzi. Górę tę przez cały dzień atakowało 250 arabów. Dopiero wieczorem, gdy policjantom zabrakło amunicji, musieli oni cofnąć się. Następnego dopiero dnia przybyły znaczne posiłki policyjne i wojskowe, które górę Tabor odebrały.

Jerozolima, 29 maja.

(Pat) — Na drodze z Jerozolimy do Jaffy grupa arabów napadła wczoraj na eskortę samochodu ciężarowego z żywnością.

Policja odpowiedziała na napad strzałami, zabijając jednego z arabów. Magazyn w Jaffie, do którego wieziono wspomnianą żywność, został podpalony przez nieznanych sprawców.

Mussolini chce zlikwidować Ligę Narodów

i stworzyć dyrektorjat europejski, w skład którego weszłaby również Polska

Madryt, 29 maja.

(PAT) Dziennik „Ya" zamieszcza depeszę swego korespondenta paryskiego, który donosi, że Mussolini pragnie podjąć współpracę w Europie z Francją, i W. Brytanją, lecz chciałby oprzeć ją na nowych zasadach.

Mussolini chciałby aby utworzono dyrektorjat europejski, złożony z 6-ciu wielkich mocarstw — Włoch, Francji, W. Brytanji, Niemiec, Polski i Z. S. R. R.

W ten sposób, jak donosi „Ya" Mussolini zdąża jakoby do likwidacji Ligi Narodów.

***

Paryż, 29 maja.

(PAT) Rzymski korespondent „Le Jour" donosi, że w czasie ostatniej rozmowy z ambasadorem Rzeszy niemieckiej von Hasselem, Mussolini miał uzyskać od Niemiec zapewnienia w sprawie austrjackiej.

Niemcy mianowicie mieli się zobowiązać do uprzedniego poinformowania Włoch o swych planach względem Austrji, tak aby w żadnym wypadku Włochy nie były zaskoczone.

Wzamian za to Włochy miałyby się zobowiązać do popierania rewindykacyj niemieckich w Afryce, jak również do zmniejszenia aktywności politycznej na Bałkanach.

Francja stara się o pożyczkę w Ameryce

Przyszły rząd w obliczu katastrofy finansowej. — Możliwość stemplowania banknotów

Paryż, 29 maja.

(PAT). Prasa popołudniowa przyniosła wiadomość o możliwości zaciągnięcia przez rząd francuski pożyczki w Stanach Zjednoczonych na sumę miljarda dolarów. Pożyczka oprocentowana na 3 proc. — jak twierdzi „Interasigeant" — byłaby zagwarantowana klauzulą złotą analogicznie do tej, jaką wprowadzono ostatnio przy pożyczce zaciągniętej w Anglji.

Dziennik uważa jednak, że tego rodzaju operacja pomimo stosunkowo niskiej stopy procentowej byłaby niewskazana ze stanowiska politycznego, gdyż z konieczności wysunęłaby ona kwestję długów wojennych, uzależniając udzielenie pożyczki od ponownego podjęcia spłacania długów.

Również „Paris Midi" uważa tego rodzaju pożyczkę za niepożądaną ze względów politycznych i technicznych. Zdaniem dziennika przyszły rząd będzie zmuszony jednak szukać kredytów przedewszystkiem na terenie wewnętrznym i dlatego zwróci się niewątpliwie w tej sprawie do Banku Francji, który w ciągu ostatnich miesięcy, jak świadczą ostatnie bilanse, zaawansował już skarbowi państwa dwanaście do trzynastu miljardów franków.

W razie podwyższenia tej sumy do 20 milrjadów, przyszły rząd dysponowałby odrazu kwotą 6 do 7 miljardów. W nieoficjalnych kołach finansowych, jak twierdzi dziennik, wysuwana jest również koncepcja ostemplowania banknotów. Pozwoliłoby to bowiem na uzyskanie 2 do 3 miljardów franków, co podniosłoby do 10 miljardów ogólną sumę, jaką natychmiast mógłby dysponować skarb państwa.

Dalsze kredyty na budowę floty brytyjskiej

Izba Gmin uchwaliła na ten cel ponad 10 milj. funtów szterlingów

Łondyn, 29 maja.

(Pat) — Wczoraj wieczorem, w Izbie Gmin debatowano o kredytach dodatkowych dla admiralicji w sumie 10.300 tysięcy funtów szt.

Labour Party zgłosiła wniosek o redukcji tego kredytu, atakując program budowy floty. Sekretarz parlamentarny admiralicji lord Stanley oświadczył, że rząd brytyjski ubolewa, iż jego dążenia do redukcji zbrojeń po wojnie, nie dały wyniku. Niema wprawdzie powodów do paniki z tego powodu, ale gdyby Labour Party była dalej u władzy, mógłby istnieć powód do paniki, bo nie byłyby wypełnione wzrastające luki w organizacji obrony państwa i nie dostosowanoby się do warunków, istniejących na świecie.

Większość Izby kredyt uchwaliła.

Skandal w czasie rozprawy sądowej

Primo de Rivera trafiony kałamarzem przez sekretarza trybunału

Madryt, 29 maja.

(Pat) — W czasie procesu przywódcy faszystów hiszpańskich Primo de Rivery, ten ostatni został lekko ranny kałamarzem, który rzucił w niego sekretarz trybunału, czując się obrażonym.

Publiczność, złożona przeważnie ze zwolenników Primo de Rivery, gwałtownie zaprotestowała. Aresztowano 37-iu członków „Falangi hiszpańskiej".

City nie udziela pożyczek Niemcom

Londyn, 29 maja.

(PAT) Dziś w Izbie Gmin sekretarz parlamentarny skarbu oświadczył w odpowiedzi na zapytania: Na zasadzie przeprowadzonych badań kanclerz skarbu może stwierdzić, że pogłoski o tem, jakoby zbrojenia Niemiec były finansowane z kół City, są zupełnie bezpodstawne. Kanclerz skarbu wypowiedział się wyraźnie przeciw udzielaniu jakichkolwiek kredytów brytyjskich na tego rodzaju cele.

Amator denaturatu

Łódź, 29 maja.

(gr) — W nocy wezwano pogotowie miejskie do 3-go komisarjatu P. P., gdzie w areszcie znajdował się stały klijent pogotowia, Władysław Banasiński, bezrobotny i bezdomny, nałogowy amator denaturatu.

Banasiński, jak zwykle, znaleziony został kompletnie nieprzytomny na ulicy. Zabrano go do aresztu przy komisarjacie, dokąd wezwano pomoc lekarską. Po przepłukaniu denatowi żołądka, pozostawiono go do wytrzeźwienia w areszcie.

Miasto zniszczone

przez trzęsienie ziemi

Buenos Aires, 29 maja.

(PAT). Trzęsienie ziemi zniszczyło całkowicie miasto Las Charras w prowincji San Luis. Ludność całą ewakuowano.

Morderca żony pisarza

stracony na krześle elektrycznem

Nowy Jork, 29 maja.

(Pat) — Giovanni Fiorenza, który udusił żonę pisarza Nancy Titterton, został skazany na śmierć na krześle elektrycznem.

Strajki w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 29 maja.

(Pat) — W 20 stanach St. Zjednoczonych strajkuje obecnie 46.000 robotników. W stanie Maine strajkują tramwajarzeż W Milwaukee strajkuje 3.000 robotników portowych.

W Dallas (st. Texas) porzucili pracę woźnice, a w Nowym Jorku strajkuje 7 tysięcy fryzjerów. Wszyscy strajkujący żądają podwyżki płac.

Awantura uliczna

Łódź, 29 maja.

(gr) — Na ul. 11 Listopada, napadnięci zostali wczoraj w nocy około godziny 2.45 — Stefan Mielczarek, podający się za rejenta, zam. przy ul. Brzezińskiej 66 i Henryk Wesołowski, bezrobotny, zam. przy ul. Brzezińskiej 4.

Obaj, mocno podchmieleni, napotkali w drodze do domu kilku awanturników z którymi stoczyli walkę. Mielczarek i Wesołowski opatrzeni zostali przez lekarza pogotowia miejskiego w ambulatorjum.

70-lecie dynastji rumuńskiej

Jak odbyła się koronacja pierwszego króla Rumunji, księcia Karola Hohenzollerna. — 3 generacje na tronie królewskim

(ht) — W bieżącym miesiącu mija **70 lat od chwili wstąpienia na tron rumuński założyciela obecnie panującej dynastji.**

Było to w roku 1866. **Księstwo rumuńskie walczyło wówczas przeciw najeźdźcy tureckiemu,** który straszliwie prześladował Rumunów. Wtedy to w umysłach niektórych polityków europejskich powstała myśl osadzenia na tronie księstwa **potomka rodu Hohenzollernów.** Trzeba było jednak uzyskać na to zgodę ludności. **I oto w maju 1866 roku odbył się w Rumunji plebiscyt, podczas którego kandydat na tron otrzymał blisko 700 tysięcy głosów przy 224 wstrzymujących się od głosu.**

W parę tygodni później **książę Karol von Hohenzollern-Siegmaringen wjechał triumfalnie na białym koniu do swej nowej stolicy,** witany entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicy tłumy. Nazajutrz Karol złożył przysięgę na wierność narodowi rumuńskiemu, a w parę dni później, armja rumuńska złożyła hołd nowemu monarsze.

W jedenaście lat później Karol proklamował niezależność księstwa rumuńskiego, które do tej pory znajdowało się pod protektoratem Turcji. W cztery lata później, a mianowicie w maju 1881 odbyła się **koronacja króla Karola i jego małżonki, królowej Elżbiety.** Ponieważ król był bezdzietny, następca tronu ogłoszony został książę Ferdynand, synowiec króla.

W 1906 roku Rumunja obchodziła 40-lecie panowania króla Karola I oraz 25-tą rocznicę istnienia królestwa rumuńskiego. Król Karol nazwany został przez naród **Królem-Budowniczym,** zaś jego następca Ferdynand I, który panował podczas wielkiej wojny światowej, nazwany został **królem-Zjednoczycielem.**

Obecny król Rumunji, Karol II, trzeci skolei członek panującej dynastji, cieszy się miłością swych poddanych, którzy widzą w nim uosobienie potęgi państwa. Nic w tem zresztą dziwnego, skoro się weźmie pod uwagę, że obecnej dynastji Rumunja zawdzięcza swe obecne mocarstwowe znaczenie w Europie oraz przyłączenie szeregu obszarów etnicznie rumuńskich, będących przed wojną pod zaborem austrjackim, do macierzy rumuńskiej.

Dom dla... nianiek pięcioraczków

Oryginalny zatarg rodziców fenomenalnych bliźniąt z rządem Kanady

(z) — Oryginalny zatarg powstał już między rodzicami kanadyjskich pięcioraczków a rządem Kanady.

Małżonkowie Dionne, którzy nazajutrz po przyjściu dzieci na świat podpisali kontrakt z przesiębiorczym managerem, który zamierzał „wystawić" niemowlęta na odbywającej się wówczas wystawie światowej w Chicago, musieli pod naciskiem rządu, który przejął na siebie opiekę nad dziećmi, anulować tę umowę. Obecnie **rodzice dziewczynek uważają, że posiadają one niedostateczną opiekę. Ojciec uskarża się, że dzieci nie mówią jeszcze ani po angielsku, ani po francusku, a nadto są źle odżywione.**

Główny wychowawca małych „Dionnek", dr. Defoe odpiera te zarzuty i twierdzi, że dziewczynki gawędzą już zarówno po angielsku jak i po francusku, przyczem główny nacisk kładzie się na znajomość ich języka ojczystego, t. j. francuskiego. Nadto dzieci stanowią okazy zdrowia i doskonałego rozwoju fizycznego.

Niedawno obok domu, zbudowanego specjalnie dla „Dionnek", rozpoczęto bu**dowę innego domu, przeznaczonego specjalnie dla nianiek „pięcioraczków kanadyjskich" oraz oddziału.... policji, chroniącej dzieci przed uprowadzeniem.**

1300 LAT UPRAWIAJĄ TĘ SAMĄ FARMĘ...

Premje rządu włoskiego za przywiązanie do własnej ziemi

(z) — Rząd włoski wypłaca co pewien czas premje, noszące nazwę „fideli alla terra" (wierni ziemi), gdyż przeznaczone są **dla rodzin chłopskich, uprawiających najdłużej tę samą ziemię.** Niektóre rodziny włościańskie pochwalić się mogą niezwykłą wiernością dla swej ziemi.

I tak w 1934 roku pierwsze miejsce zajęła wśród premjowanych rodzina Antonina Castellani, składająca się z niego samego oraz 19 dzieci i wnuków. Castellani wykazał przy pomocy dokumentów, iż **ród jego pracuje na tej samej farmie pod Florencją przez 709 lat.** Inna rodzina, składająca się z 27-iu osób, udowodniła, iż **pozostaje na farmie pod Peruggio od 1300 lat.** Rody mieszkające na tej samej ziemi od 400—500 lat, były dość liczne.

W bieżącym roku premja przypadła w udziale wieśniakowi Pierantoni, którego ród **obrabia tę samą ziemię bez przerwy od 1018 roku.**

WOLNA TRYBUNA

„6893" W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Starania na wyjazd do Ameryki musi Pan rozpocząć przedewszystkiem od zbierania dokumentów, nadesłanych z Ameryki. W pierwszym rzędzie musi Pan mieć wezwanie rodziców, czy rodzeństwa, z zaświadczeniem, że rodzina obowiązuje się łożyć na Jego utrzymanie. Następnie załączone musi być rejentalne poświadczenie wysokości dochodów rodziny i zaświadczenie bankowe o wysokości konta, o ile takowe posiadają. Dokumenty winny być poświadczone rejentalnie. Mając je, może Pan dopiero rozpocząć starania o wizę w konsulacie amerykańskim, a mimo to jednak nadzieja na uzyskanie wizy wjazdowej jest nikła.

Sprawa przedstawiałaby się inaczej, gdyby nie był Pan jeszcze pełnoletni i nie miał ukończonych 21 lat. Wówczas wyjazd Jego do rodziców dałoby się szybciej przeprowadzić. Obostrzenia imigracyjne są najostrzejsze w Stanach Zjednoczonych, łatwiej jest dostać się do któregoś z państw Ameryki Południowej (Pan w liście napisał tylko „Ameryka" nie podając bliższych danych). Musi Pan zatem najpierw napisać do krewnych, prosząc o nadesłanie żądanych dokumentów. Adres Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie jest następujący: ul. Alberta 7.

PAN W. P. w ŁODZI. W tej sprawie zechce Pan napisać do Głównej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie, która prześle Panu żądany numer losu loteryjnego, względnie wskaże kolekturę, która numery te otrzymała.

P. „ODRODZENIE" (miejscowość nie podana) nadesłany został list do redakcji „Il. Expressu". List będzie przesłany po otrzymaniu adresu i znaczka pa porto.

PAN STANISŁAW G. w OLKUSZU. „Wolna Trybuna" nie zamieszcza wierszy, wobec czego prośby Pana spełnić nie mogę. Niektóre z nadesłanych mi utworów zdradzają istotnie wiele głębokiego i rzetelnego liryzmu i forma ich jest niezła. Niewątpliwie posiada Pan talent i powinien pracować nad sobą. Wiersz p. t. „Patrz Arlekinie" zdradza nieco zaczerpnięte wzory obce, mogło się to oczywiście stać nieświadomie. W każdym razie powinien Pan nad sobą pracować. Wiersze przekazane zostały do udziału redakcji tygodnika „Co Tydzień Powieść, gdzie ostatnio zamieszczane są utwory poetyckie. Jeżeli znajdzie się coś odpowiedniego — będzie wykorzystane i wydrukowane.

LUDZIE ZA KRATAMI

Napisał specjalnie dla „Expressu" MIECZYSŁAW L. KITTAY

Reportaż z siedmiu największych więzień w Polsce

47

— Jakie pan otrzymał wykształcenie?

— Ukończyłem zaledwie 3 klasy gimnazjalne, a szkoda, bo chciałem uczyć się dalej. Rodzinne stosunki nie pozwoliły.

— Już nie wiele panu zostało. Ten rok przejdzie szybko. Powodzenia!

Idziemy do szkoły więziennej. Szkoła stoi na poziomie 4-klasowej szkoły powszechnej, ogólno kształcącej. Oprócz tej szkoły egzystuje kurs zawodowej 3-letniej szkoły, prowadzonej przez inżyniera Strończaka, etatowego nauczyciela. W zakres nauki na tych kursach wchodzi tkactwo, ślusarstwo, szewstwo, krawiectwo i stolarstwo. Analfabetów niema. Byli i przychodzą do więzienia niepiśmienni, lecz zaraz po dostarczeniu ich uczy się każdego przymusowo czytać i pisać.

Referat oświatowy ma wiele pracy. Pogadanki, odczyty, przezrocza, własne kino w gmachu więziennym, gimnastyka, chór więzienny, orkiestra smyczkowa i mandoliniści.

— Jak pan widzi — mówi mi naczelnik — robimy dla więźnia wszystko możliwe. Nie jest tak, jak niektórzy laicy myślą. Zamknęło się takiego zbrodniarza do celi z grubemi kratami, trzyma się go o chlebie i wodzie i czeka, aż jego czas kary upłynie. Tak nie jest. Tu się dba o nich, bo to ludzie. **Dla mnie nie są więźniami, to są moi dobrzy robotnicy, którzy nie zrobią mi zawodu.** Pracują uczciwie, solidnie i przyzwoicie na kawałek chleba. Mnie nie obchodzi wcale co oni kiedyś zrobili. Powinęła się jednemu lub drugiemu noga — trudno, stało się. Teraz chcą pracować, podejmują się tej pracy chętnie, z własnej nieprzymuszonej woli i są mi sympatyczni. Lubią mnie, bo nie dam żadnemu z nich zrobić krzywdy, ja szanuję w nim człowieka. **Dla nich nie jestem zresztą naczelnikiem więzienia, lecz dyrektorem fabryki.**

Skończyłem lustrację więzienia. Naczelnik poprosił mnie do swego gabinetu, w którym rozmawialiśmy jeszcze dwie godziny o młodem naszem więziennictwie. Dowiedziałem się wiele pracy włożono w tę gałęź wymiaru sprawiedliwości. Zrobiono dużo, bardzo dużo. Możemy być dumni, powiada naczelnik, z tego wszystkiego, co wspólnemi siłami udało się nam stworzyć.

Serdeczny naczelnik zaprosił mnie jeszcze na kolację do prywatnego mieszkania. Spędziłem bardzo przyjemnie wieczór w towarzystwie państwa Śledziewskich. Czas naglił, bo bryczka z końmi zajechała i nie wolno mi się było spóźnić do pociągu. Ze szczerą wdzięcznością podziękowałem naczelnikowi za korzystnie spędzone godziny całego dnia i w śnieżną zadymkę wyjechałem o 12 w nocy z więzienia. Po godzinie byłem na stacji w Bochni. Ledwo zdążyłem na pociąg do **Drohobycza.**

W przedziale trzeciej klasy siedział samotny młodzieniec, w wieku 22 — 24 lat. Zaczęliśmy rozmawiać. Opowiadałem mu o tem, jak to zwiedziłem kilka więzień i nie życzę nikomu znaleźć się za kratami. Kierownictwo każdego więzienia robi wprawdzie wszystko, aby ułatwić więźniowi spokojne odbywanie kary w jaknajlepszych warunkach, pożywienie jest wcale dobre i więźniowie mają dosyć różnych przywilejów, ale ograniczenie wolności osobistej, ten brak swobody, to jest naprawdę straszna rzecz. Młodzieniec przytakiwał mi, oraz zapewniał, że nie należy litować się nad przestępcami, bo zasłużyli sobie na karę więzienia za ich karygodne czyny. Karę muszą odbyć. Według niego sądy nasze wydają za łagodne wyroki i on jest tego zdania, że najostrzejsza kara należy się kieszonkowcom

Byłem znużony i położyłem się na ławce. Chciałem zasnąć. Nie mogłem.

Aż nagle otwierają się drzwi naszego przedziału i wchodzą posterunkowy z konduktorem i jednym cywilem. Rewidują mego towarzysza i znajdują przy nim trzy portfele, dwa paszporty na obce nazwiska i poważną sumę pieniędzy. Wywiadowca zdołał mi szepnąć na odejściu: **„Nasz stary znajomy, znany kieszonkowiec. Miał pan szczęście, że pana nie zdążył obrobić".**

Założono mu łańcuszki na ręce i na następnej stacji straciłem interesujące towarzystwo.

Przyjechałem do Drohobycza. Zwiedziłem w przeciągu czterech dni potężne więzienie, w którem przebywa około 1500 więźniów. Przeprowadziłem kilkadziesiąt wywiadów z przestępcami różnych kategoryj. Byłem mile zdziwiony na widok tysięcy wazoników z kwiatami, które zdobiły na każdym kroku korytarze a nawet poszczególne cele więźniów. Straż więzienna zdyscyplinowana, ale uprzejma wobec pensjonarjuszów; zasługa naczelnika tego największego więzienia na prowincji. Byłem na generalnej próbie we własnym teatrze więźniów. Piękna sala teatralna z wzorową sceną i dekoracjami. W przygotowaniu była sztuka Gogola p. t. „Rewizor".

Z Drohobycza wyjechałem spowrotem do Warszawy i zwiedziłem więzienie **w Mokotowie.** Naczelnik więzienia, inspektor Ficke, jeden z najbardziej zasłużonych więzienników w Polsce ułatwił mi moje zadanie bardzo życzliwie. Przez sześć dni chodziłem po wszystkich celach i zakamarkach tego olbrzymiego gmachu, prowadziłem długie rozmowy z przestępcami odsiadującymi dłuższe i bardzo ciężkie wyroki. Stawiałem im setki najróżnorodniejszych pytań, dawałem im odpowiedzi na ich pytania, pocieszałem tych biedaków w ramach dozwolonego współczucia.

Widziałem wiele, nasłuchałem się dużo ciekawych rzeczy. Więźniowie odsłaniali przede mną ich dusze, skarżyli się na ciężki los, który ich dotknął. **W 95 procentach obiecywali poprawę i żałowali czynów, przez które dostali się za kratę.** Gdy rozmawiałem z nimi, już po kilku minutach, nabrawszy do mojej osoby zaufania, spowiadali się szczerze ze złych uczynków i malowali przede mną obraz nędzy i rozpaczy, który trawi ich serca w tych szarych murach. Każdy z nich chciałby odwrócić kartę swego życia do tego miejsca, w którem zrodził się występek. Widziałem setki łez, tysiące łez u osób, którym życie ułożyło się bardzo nieszczęśliwie. W wielu wypadkach ludzie ci nie zasłużyli na zbyt wysoki wymiar kary, gdyż nie byli bezpośrednimi sprawcami tego lub owego przestępstwa. Jeden jedyny nierozważny krok, nad którego wykonaniem nie mieli nawet możności się zastanowić — jeden jedyny odruch lekkomyślności, w niektórych wypadkach moment, nie trwający dłużej aniżeli kilka sekund — wystarczy, aby ci nieszczęśliwcy postawieni zostali poza nawias społeczeństwa i długie, bardzo długie lata spędzić muszą w celi więziennej.

Najbardziej życzliwym przyjacielem tych biedaków jest praca w więzieniu. Przy pracy czas mija im szybciej i łatwiej jest każdemu z nich utrzymać się we względnie dobrem samopoczuciu.

Muszę objektywnie stwierdzić, że we wszystkich zwiedzonych przeze mnie więzieniach **straż więzienna stanęła na wysokości zadania.** Nie wyobrażam sobie, aby gdziekolwiek, w najbardziej kulturalnem państwie na zachodzie Europy a nawet Ameryki, **stosunek straży do więźnia był tak dalece wdzięczny jak w naszych więzieniach.** Kierownictwo naszych więzień stoi na stanowisku, **iż więźnia należy traktować jak człowieka, który w każdej chwili ma zapewniony powrót do wielkiej rodziny społeczeństwa.** W więzieniu należy odbyć karę wymierzoną wyrokiem, ale każdy skazany znajduje się pod dobrą opieką, dba się o jego zdrowie, o wyżywienie i duchowe potrzeby, zarazem wychowuje się go w miłości do pracy i bliźnich.

KONIEC

Samobójstwo chorego

Łódź, 29 maja.

(gr) — W mieszkaniu własnem przy ul. Obornickiej 15, targnął się nocy ubiegłej na życie 51-letni Aleksander Opoczyński, chory od dłuższego czasu na raka żołądka.

Nieszczęśliwy człowiek, w chwili, gdy bóle coraz bardziej się wzmagały, chwycił na nóż kuchenny i zadał sobie kilka ciosów w brzuch.

Do desperata wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz opatrzył go na miejscu.

Dziesięciolecie pracy Prezydenta profesora Mościckiego

będzie w Łodzi obchodzone uroczyście

Łódź, 29 maja.

(v) W sali Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie plenarne komitetu uczczenia **dziesięciolecia pracy Najwyższego Dostojnika Państwa — Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.**

Do prezydjum komitetu powołano: **gen. Maciszewskiego, jako przewodniczącego i ks. kan. Nowickiego, starostę Denysa, dyr. Wojewódzkiego, majora Sokolskiego i red. Gumkowskiego jako asesorów.**

Ustalony został program obchodu w dniu uroczystości — 3 czerwca r. b.

O godzinie 9-ej odbędą się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo w Katedrze, o godz. 18-ej akademje dla robotników w teatrze Popularnym oraz w sali teatru Geyera. O godz. 20 m. 30 odbędzie się uroczysta akademja w sali Tow. Kredytowego skąd wysłana zostanie depesza do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Skolei wybrano komitet wykonawczy który zajmie się urządzeniem 3-ch akademij oraz udzieli pomocy tym wszystkim związkom i organizacjom, które zechcą we własnym zakresie okolicznościowe akademje urządzić.

W dniu święta **miasto przybrane będzie flagami, balkony i okna będą udekorowane.**

Dodatkowe kredyty dla Łodzi?

Wyniki interwencji posłów łódzkich oraz robotników sezonowych w Warszawie

Łódź, 29 maja.

(k) Jak już donieśliśmy, wczoraj udała się do Warszawy delegacja posłów i senatorów łódzkich oraz przedstawicieli sezonowców, aby przedłożyć w ministerstwie opieki społecznej i dyrekcji Funduszu Pracy postulaty robotników sezonowych.

W sejmie odbyła się konferencja między posłami a przedstawicielami robotników. W konferencji tej udział wzięli przedstawiciele 7 związków zawodowych oraz sen. Algajer, pos. Waszkiewicz i in.

Po omówieniu szeregu spraw posłowie oraz przedstawiciele sezonowców udali się do głównej dyrekcji Funduszu Pracy, **gdzie zostali przyjęci przez b. min. Dolanowskiego.**

Sezonowcy przedstawili mu swoje postulaty, **domagając się powiększenia dla Łodzi kredytów, celem zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, którzy pracowali w roku ubiegłym. Następnie sezonowcy prosili, o przeprowadzenie reorganizacji Funduszu Pracy na zasadach samorządu, aby przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi utworzona była rada grodzka Funduszu Pracy.**

Skolei sezonowcy poruszyli sprawę współpracy Funduszu Pracy ze związkami zawodowemi przy angażowaniu robotników do pracy oraz sprawę kolejności angażowania sezonowców na roboty publiczne.

Dyr. Dolanowski skomunikował się niezwłocznie z premjerem Sławoj-Składkowskim, poczem oświadczył delegacji, że **sprawa kredytów dla Łodzi być może zostanie przychylnie załatwiona.** Co do reorganizacji Funduszu Pracy, to nad kwestją tą zastanowi się a jeżeli chodzi o kolejność angażowania robotników szonowych, to w sprawie tej wezwany będzie do Warszawy dyr. Jagiełło.

Następnie posłowie i sezonowcy udali się do ministerstwa opieki społecznej. W zastępstwie min. Kościałkowskiego przyjął ich wiceminister Jastrzębski, któremu przedłożone zostały postulaty m. in. także w sprawie zasiłków ustawowych dla sezonowców, zatrudnionych przy robotach prowadzonych z t. zw. funduszów dotacyjnych, nie przewidujących zasiłków ustawowych.

Oświadczono w tej sprawie, że od sezonowców tych pobierane będą tak jak od innych robotników składki ubezpieczeniowe.

Za pobieranie kaucyj od robotników

właściciel fabryki skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.—Deszcz kar na pracodawców

Łódź, 29 maja.

(k) — Charakterystyczną sprawę rozpoznawał wczoraj referat karny przy okręgowej inspekcji pracy.

W charakterze oskarżonego występował **Lejzerowicz, właściciel tkalni przy ul. Kilińskiego 95.** Swego czasu zawarł cn t. zw. **cichą spółkę i począł angażować tkaczy do fabryki. Od każdego z przyjętych robotników pobrał po 50 złotych, oświadczając, że są to kaucje tytułem zabezpieczenia się na wypadek ewentualnych strat, jakie mogą spowodować robotnicy.**

Gdy wiadomość o tem dotarła do inspekcji pracy, przeciwko Lejzerowiczowi skierowana została sprawa do referatu karnego za zawarcie umowy sprzecznej z obowiązującemi przepisami.

Podstawą oskarżenia wytoczonego właścicielowi tkalni był odpowiedni przepis, który mówi, że: **„nie wolno zawierać umowy, mocą której pracodawca pobiera od pracownika jakieś wartości, uzależniając od tego przyjęcie robotnika do pracy“.**

Za to przewinienie Lejzerowicz wyrokiem referatu karnego skazany został wczoraj

NA 2 TYGODNIE BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU,

a za brak książeczek obrachunkowych i inne drobne uchybienia na 500 złotych grzywny.

Momentem obciążającym był fakt, że właściciel fabryki **nie ubezpieczył swoich robotników w Ubezpieczalni Społecznej.**

**
*

Przed kilku tygodniami referat karny przy okręgowej inspekcji pracy **skazał kilkudziesięciu pracodawców na grzywny za łamanie ustawy o czasie pracy.** Skazani odwołali się do sądu okręgowego, który na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził wszystkie kary w pełnej wysokości.

I tak za zatrudnianie robotników w nadgodzinach ukarani zostali: **Wolf Frenkel,** właściciel przędzalni przy ul. 11-go Listopada 98-100 grzywną w wysokości **1.100 złotych, Maks Burakowski,** właściciel zakładu bronzowniczego przy ul. Żeromskiego 9 **grzywną 650 zł., Szaja Guterman,** właściciel tkalni przy ul. Kilińskiego 95 ukarany został za zatrudnianie jednego snowacza ponad 8 godzin dziennie grzywną **200 zł., Edward Wolfar,** kierownik farbiarni „Wółka“ przy ul. Skrzywana 12-14 grzywną w wysokości **700 złotych.**

Pozatem sąd okręgowy zatwierdził kilkanaście wyroków referatu karnego, skazujących pracodawców za rozmaite przewinienia na grzywny **od 100 do 500 złotych.**

Strajki, okupacje, konferencje

Robotnicy przedsiębiorstw kanalizacyjnych domagają się umowy zbiorowej.—Fabryki kotonowe nadal pracują w nocy

Łódź, 29 maja.

(k). — Okręgowy inspektor pracy odbył wczoraj konferencje z robotnikami, zatrudnionymi **w prywatnych przedsiębiorstwach kanalizacyjnych,** dokonywujących przyłączeń domów łódzkich do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

Ponieważ dotychczasowa umowa zbiorowa wygasła, robotnicy wystąpili **o zawarcie nowej umowy, domagając się podwyżki płac.** Mimo kilkugodzinnych pertraktacyj, konferencja wczorajsza nie dała rezultatu, gdyż przedstawiciele pracodawców nie chcieli się zgodzić na proponowane przez robotników warunki.

Ponowna konferencja zwołana została na dzień 5 czerwca rb.

**
*

Donieśliśmy o kontroli szeregu fabryk kotonowych i o tem, że inspektorzy pracy stwierdzili, iż **robotnicy zatrudnieni się po nocy,** wbrew przepisom ustawy o czasie pracy.

W dniu wczorajszym związki zawodowe kotoniarzy skierowały do inspekcji pracy list, podając w nim **spis nowych firm łamiących ustawe o czasie pracy.** Związki domagają się, aby w fabrykach kotonowych zastosowany został **podział pracy.**

**
*

W inspekcji pracy odbyły się wczoraj **trzy konferencje, celem zlikwidowania strajków okupacyjnych w fabrykach łódzkich.**

Pierwsza konferencja dotyczyła zatargu w fabryce **Borensteinowej** przy ul. Wólczańskiej 51. W fabryce tej strajk okupacyjny trwa już od 5 tygodni. W międzyczasie przeciwko Borensteinowej odbyła się rozprawa karna, w wyniku której właścicielka tkalni **skazana została na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.** Na konferencji wczorajszej nie udało się zlikwidować zatargu. **Strajk trwa nadal.**

Nie dała również rezultatu konferencja z firmą **Haebler** przy ul. Dąbrowskiej 25, gdzie 850 robotników okupuje mury fabryczne.

Bez rezultatu zakończyła się także konferencja z firmą **Buhle** przy ul. Dąbrowskiej 21. Jak wiadomo, 800 robotników tej fabryki porzuciło pracę, gdyż firma nie chce wyznaczyć urlopów, mimo zapowiedzi redukcji ilości dni roboczych w tygodniu.

Skład kapeluszy i pończoch na wozie

Kto nadał przemyt do Łodzi? — Aresztowanie woźnicy

Łódź, 29 maja.

(k). — Komisarjat straży granicznej w Łodzi otrzymał drogą poufną wiadomość, że do miasta naszego ma nadejść znaczny **transport kapeluszy i pończoch, pochodzących z przemytu.**

W związku z tem komisarjat delegował wywiadowców na rogatki miejskie, polecając im, aby zwracali pilną uwagę na każdy przyjeżdżający do Łodzi wóz.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia wywiadowcy zrewidowali kilkadziesiąt wozów jadących do miasta, ale nie znaleźli nic podejrzanego. Dopiero pod wieczór, około godziny 6-ej, **starania ich uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.**

Uwagę wywiadowców zwrócił duży wóz, przykryty plandekami. Zatrzymany woźnica wyjaśnił, że **wiezie do miasta artykuły spożywcze, a ponieważ obawiał się deszczu, przykrył wóz płachtami towaru.**

Nie dając wiary jego tłomaczeniom, wywiadowcy przystąpili do rewizji. Jak się okazało, **pod plandekami ukryty był znaczny transport kapeluszy i jedwabnych pończoch, schowanych w pudełkach. Zarówno kapelusze jak i pończochy pochodziły z przemytu.**

Woźnicę, którym okazał się **Józef Ślimak ze Poddębice** pod Łodzią, aresztowano. Wyjaśnił on, że **jakiś nieznany mu mężczyzna polecił przewieźć do Łodzi cały towar, zaco zapłacił mu 50 zł.**

Komisarjat prowadzi dochodzenie, celem przytrzymania nadawcy przemytu.

Przymus szczepień przeciwbłoniczych

W Łodzi uodporniono 80.000 dzieci

Łódź, 29 maja.

(v) **Dnia 2 czerwca ukaże się w łódzkim dzienniku wojewódzkim rozporządzenie p. Wojewody łódzkiego o przymusie szczepienia przeciwbłoniczego.** Zarządzenie to oparte jest na zarządzeniu ministra opieki społecznej z dnia 25 lutego ub. r.

W myśl zarządzenia, szczepieniom ochronnym przecibłoniczym podlegać **będą wszystkie dzieci zamieszkałe w miastach, miasteczkach i osadach woj. łódzkiego** pod nadzorem lekarzy powiatowych, zaś w Łodzi pod nadzorem Zarządu Woj. Wydziału Zdrowia.

Szczepitnia przeciwbłonicze zapobiegawcze, wykonywane będą anatoksyną Ramona. Zaznaczyć należy, że w samej Łodzi szczepienia przeciwbłonicze prowadzone były nieprzymusowo **już od roku 1930 i w wyniku tej akcji około 80 tysięcy dzieci poddanych zostało szczepieniom ochronnym.**

W miesiącu czerwcu r. b. przeprowadzone będzie **powtórne szczepienie dzieci,** gdyż szczepienie jednorazowe nie daje dostatecznych gwarancyj zabezpieczenia od zachorowania. Dwukrotne szczepienie **zabezpiecza od zachorowania na całe życie.**

Szczepienia przeciwbłonicze **są bezpłatne i wydawanie świadectw szczepienia odbywa się również bez żadnych opłat.**

Dzieci wstępujące do szkół będą obecnie musiały **posiadać świadectwo szczepienia przeciwbłoniczego narówni ze świadectwem szczepienia ospy.**

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, dnia 29-go maja 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—7.35: Program na dzisiaj. 7.35—7.40: Parę informacyj. 7.40—8.00: Muzyka (płyty). 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—8.30: Audycja dla poborowych. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57—12.00: Sygnał czasu z Warszawsk. Obserwatorjum Astronomicznego.
12.00—12.03: Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03—12.15: Dziennik południowy.
12.15—12.40: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). Słuchowisko p. t. „Dzwony białego jeziora" — „Kaszuby" (z Torunia). 12.40—13.10: Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej, z udziałem Anieli Szlemińskiej—piosenki (płyty). 13.10—13.15: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—13.20: Z rynku pracy.
13.20—14.15: „Gwiazdy ekranu" (płyta za płytą). 14.15—15.12: Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: Koncert Orkiestry dętej 63 p. p. pod dyr. Z. Grabowskiego (z Torunia).
16.00—16.15: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa).
16.15—16.45: Koncert w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).
16.45—17.00: „Łamigłówki" — dla dzieci starszych—podyktuje Henryk Ładosz.
17.00—17.15: „Skarby Polski — „Język polski", odczyt wygłosi prof. W. Doroszewski.
17.15—17.30: „Minuta poezji" — Wiersz Wiktora Gomulickiego p. t. „Duma o Janie Kochanowskim".
17.50—18.00: Poradnik sportowy.
18.00—18.30: Muzyka baletowa (płyty).
18.30—18.40: Pogadanka aktualna — „Do maturzystów łódzkich"—mówić będzie dr. Ignacy Roliński.
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.10: Lekkie potpourri (płyty).
19.10—19.20: Program na jutro.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.39 Wiadomości sportowe łódzkie.
19.39—19.45 Wiadomości sportowe ogólne.
19.45—20.00: „Joachim Lelewel" (w 75-tą rocznicę zgonu), odczyt wygł. A. Śliwiński.
20.00—22.30: Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Zbigniewa Drzewieckiego (fortepian). Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna Michała Kondrackiego.
W przerwie koncertu: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej.
22.30—22.45: Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel.
22.45—22.50: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
22.50—23.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club" w Warszawie.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Godz. 19.29. PRAGA: Koncert pośw. twórczości Suka. — 19.30. ANGLJA (Nat. Progr.): Muzyka taneczna. — BUDAPESZT: „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego.

Godz. 20.00. OSLO: Recital skrzypcowy.—20.15. RADIO PARIS: „Passionement", op. Messagera. — ANGLJA (Nat. Progr.): Reportaż z okrętu Queen Mary. — 20.30. RZYM: „La citta rosa" — operetka.

Godz. 21.00. ANGLJA (Nat. Progr.): Recital fortepianowy. — 21.15. BUDAPESZT II: „Pajace" — opera Leoncavalla.—21.30. ANGLJA: (Reg. Progr.): Koncert radjocrk.

Godz. 23.00. KOPENHAGA: Muzyka taneczna.— BUKARESZT: Koncert ork. — KOLONJA: Muzyka lekka i taneczna. — 23.15. WIEDEŃ: Muzyka taneczna.

Godz. 24.00. FRANKFURT: Koncert nocny.

Notatnik miejski

W związku z Zielonemi Świątkami wszystkie urzędy państwowe czynne będą jutro do godz. 1-ej. Również biura zarządu miejskiego przerwą pracę o godz. 1-ej i rozpoczną we wtorek rano. Poczta czynna będzie jutro jak w dni powszednie, w niedzielę dostarczane będą depesze i przesyłki ekspressowe — pozostałe działy nie będą czynne.

***

W dniu 31, to jest w niedzielę, odbędą się w Zgierzu wybory do rady miejskiej. Do walki wyborczej staje 6 komitetów, prezentujących sześć list. Miasto podzielone jest na 16 obwodów i cztery okręgi wyborcze. Główna komisja wyborcza pod przewodnictwem dyr. gimnazjum Michny zatwierdziła wszystkie listy, skreślając 14 kandydatów.

***

Z dniem 1 lipca przeniesiony będzie V urząd pocztowy z obecnego lokalu przy ul. Wólczańskiej 149 do nowego przy zbiegu ulic Kątnej i Różanej. Przeniesienie to nastąpi z tego względu, że w pobliżu V urzędu znajduje się urząd XI podczas gdy w południowej dzielnicy miasta wogóle nie ma urzędu pocztowego.

***

Dziś przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Pierackiego 18 winni się stawić poborowi rocznika 1915, zamieszkali na terenie 5-go komisarjatu o nazwiskach na literę S.

Przed komisją Nr. 2 (Piotrkowska Nr. 157) stawić się winni poborowi rocznika 1915, zamieszkali na terenie 12-go komisarjatu o nazwiskach na litery od B. do Z. oraz z 13-go komisarjatu na litery A. i B.

Woźni odprowadzają do domu dzieci
petentów Wydziału Opieki Społecznej
Niezwykłe wybryki interesantek w magistracie

Łódź, 29 maja.

(v) Ostatnio notatki policyjne donosiły o niezwykie częstych wypadkach **pozostawiania dzieci w poczekalni Wydziału Opieki Społecznej** Zarządu Miejskiego przez petentów Wydziału. Pozostawiano nieraz **kilkoro dzieci jednej rodziny,** przyczem były to dzieci w wieku kilku lat.

Jak się dowiadujemy, to pozostawianie dzieci w Wydziale Opieki Społecznej **jest... swoistym wybrykiem petentów Wydziału.** W wypadku gdy petent musi czekać na udzielenie odpowiedzi, albo żądania jego przekraczają granice możliwości udzielenia pomocy, petent... **zostawia swoje dzieci w Wydziale.**

Tego rodzaju swoistej demonstracji dopuszczają się przeważnie kobiety, które z dziećmi przychodzą do wydziału. Rzecz charakterystyczna, że po kilku godzinach, **matka wraca po dziecko** i zabiera je do domu, a jeżeli dziecko w międzyczasie odesłane zostało na stację opieki, matka udaje się tam natychmiast **i dziecko odbiera.**

Manifestacyj tego rodzaju dopuszczają się przeważnie starzy interesanci Wydziału którzy **od szeregu lat korzystają z pomocy i opieki społecznej. Doszło do tego,** że władze wydziału **znają wszystkie dzieci swych długoletnich i uporczywych petentów i** w wypadku pozostawienia przez matkę dziecka, **woźny wydziału odprowadza dziecko do rodziny, znając adres i nazwisko rodziców.**

Władze miejskie jednak przedsięwzięły specjalne środki ostrożności, ażeby **tego rodzaju wybrykom zapobiec i** matki, które rozmyślnie zostawiają swe dzieci w poczekalni wydziału opieki **będą surowo karane.**

Kilkuset lokatorów zagrożonych eksmisją
Interwencja związków lokatorskich w ministerstwie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych

Łódź, 29 maja.

(k) — Swego czasu liczni lokatorzy w Łodzi, zajmujący jedno i dwuizbowe mieszkania, **zawarli z właścicielami domów umowy, zgadzając się na dobrowolną eksmisję w razie dalszego niepłacenia komornego.**

Po wejściu w życie nowego rozporządzenia o ochronie lokatorów, lokatorzy **ci zwrócili się do sądu z prośbą o zastosowanie wobec nich moratorjum eksmisyjnego, wstrzymującego eksmisje w okresie letnim z mieszkań jedno i dwuizbowych.**

Ale sądy zaczęły oddalać wnioski tych lokatorów, gdyż **właściciele domów przedstawili umowy o dobrowolnej eksmisji. W ten sposób kilkuset lokatorów w Łodzi zagrożonych jest eksmisją.**

W związku z tem związek lokatorów wszczął obecnie akcję na terenie ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, wskazując w złożonym memorjale, że lokatorzy ci, którzy zawarli dobrowolne ugody z właścicielami domów, **nie powinni się znaleźć w gorszem położeniu od osób, które wogóle przez dłuższy czas nie płaciły komornego, a obecnie korzystają z moratorjum letniego wskutek bezrobocia.**

Związki lokatorów domagają się, aby moratorjum wstrzymujące automatycznie eksmisje z mieszkań jedno i dwuizbowych, **rozszerzone było także na lokatorów, niedotrzymujących ugód mieszkaniowych.**

Zatargi z przedsiębiorcami budowlanymi
Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej nie jest honorowane. — Akcja związków zawodowych

Łódź, 29 maja.

(k) — Jak wiadomo, orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która ustaliła nowe warunki pracy i płacy dla przemysłu budowlanego w Łodzi, **zostało przez p. ministra Kościałkowskiego zatwierdzone.**

Związku zawodowe oczekują obecnie z niecierpliwością na ogłoszenie decyzji p. ministra w Monitorze, gdyż jak się okazuje, **wielu przedsiębiorców budowlanych w Łodzi, mimo, że orzeczenie komisji obowiązuje już od dnia 1 maja r.b. — nie honoruje tego orzeczenia, stosując o wiele niższe stawki, od obowiązujących.**

Na tem tle doszło w mieście do licznych zatargów. Robotnicy zgłaszają się do związków ze skargą, że **przedsiębiorcy płacą im o 30 proc. mniej, niż powinni otrzymać na podstawie nowego orzeczenia. Na niektórych budowlach wybuchły z tego powodu strajki.**

Jak się dowiadujemy, po ogłoszeniu urzędowem decyzji ministra opieki społecznej, zatwierdzającej orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej. **związki zwrócą się do inspekcji pracy i będą się domagać wyrównania stawek od dnia 1 maja dla robotników budowlanych.**

Obsypywała żonatego mężczyznę prezentami
gdyż przypuszczała, że się z nią ożeni

Łódź, 29 maja.

(gr) — W swoim czasie M. Sosnowski zawarł bliższą znajomość z **Dwojrą Przedborską,** panną, która upatrzyła sobie w nim materjał na przyszłego męża. Przedborska wiedziała, że **Sosnowski jest żonaty,** nie liczyła się jednak z konsekwencjami swego flirtu i ustawicznie namawiała S. do obcowania z nią **i przyjmowania prezentów.** Nadomiar złego, Sosnowskiemu materjalnie źle się powodziło w tym okresie i tem chętniej przyjmował prezenty, a nawet gotówkę, by zaspokoić pragnienia swei ślubnej żony, kobiety dość wymagającej.

Sosnowski nie ukrywał jednak faktu, że jest żonaty i ma poważne obowiązki względem swej rodziny, przyrzekł jednak w chwili słabości, — swej ukochanej że jeszcze się z żoną rozwiedzie i wówczas wstąpi w związki małżeńskie z Przedborską.

Luźne słowa, rzucone przez Sosnowskiego na ten temat, nie dały Przedborskiej spokoju. O niczem innem nie myślała, jak tylko o Sosnowskim jako o jej przyszłym mężu i dlatego też, kiedy wydała już dość pieniędzy na prezenty i bezzwrotne pożyczki, a mimo wszystko o ślubie więcej mowy nie było, **złożyła Przedborska skargę do policji z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej ukochanego za wyłudzenie pieniędzy pod pretekstem ożenku.**

Sosnowski znalazł się na ławie oskarżonych. Wyjaśnił on, że istotnie przyjmował prezenty i drobne pożyczki pieniężne, jednak nie pod pozorem ożenku, gdyż od pierwszej chwili mówił poszkodowanej, że jest żonaty i że może kiedyś jak uzyska rozwód — pojmie ją za żonę. Sąd oskarżonego **uniewinnił.**

Po wyjściu ze sali sądowej Sosnowski na pocieszenie, rzekł do zawiedzionej panny: „Poczekaj, ja się jeszcze z tobą ożenię". Była to chwilowa i moralna rekompensata za stracone piniądze.

Krwawa awantura przy ul. Zakątnej 1
Dozorczyni poraniła nożem dwie lokatorki

Łódź, 29 maja.

(gr) — Do niecodziennej awantury, zakończonej **krwawą rozprawą nożową,** doszło wczoraj wieczorem w domu przy ul. **Zakątnej 1.**

Pomiędzy dozorczynią tego domu, a dwiema lokatorkami: **55-letnią Józefą Pietrzakową i jej córką, 21-letnią Aleksandrą Marajówną,** istniała od dłuższego czasu nienawiść. Kobiety o byle głupstwo uciekały się do rękoczynów. Wczoraj powód był, jak zwykle w takich razach, zupełnie błahy: szło o **pralnię i górę do wieszania bielizny.**

Dozorczyni, wpadłszy w szał, rzuciła. się na swe przeciwniczki **z nożem w ręku i,** nie bacząc na przeraźliwe krzyki napadniętych, zadawała im ciosy.

Do rannych wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz opatrzył obie kobiety. Dozorczynią zajęła się policja.

Echa porzucenia dziecka
Matka skazana na 6 miesięcy z zawieszeniem

Łódź, 29 maja.

(gr) W Wydziale Zdrowotności Publicznej, znaleziono w dniu 10 marca r.b. zawiniątko, w którem znajdowało się 3-**tygodniowe** niemowlę, porzucone przez jakąś kobietę.

W czasie dochodzenia policyjnego ujawniono, że wyrodną matką była **36-letnia Zofja Klinke,** którą pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Oskarżona wyjaśniła sądowi, że czynu swego dokonała **z nędzy,** gdyż nie mogła dać dziecku najskromniejszego utrzymania. Wiedząc, że dziecko wpadnie w dobre ręce, gdyż Wydział Zdrowotności Publicznej zaopiekuje się jej maleństwem, wzorem innych nieszczęśliwych matek, porzuciła je na schodach wydziału.

Sąd skazał Klinkową na **6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem wykonania kary.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel (Limanowskiego 37), Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), T. Stanielewicz (Pomorska 81), A. Borkowski (Zawadzka 45), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka (Główna 50) i L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd[illegible] [illegible]licz-kowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta [illegible]knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antoś" udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antoś" odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa", gdzie spotkali Birunia. Antoś wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunia samych. Elżbieta prosi przestępcę, aby odebrał list Antosiowi. Biruń, oczarowany jej pięknością, udaje się w ślad za Antosiem i zadaje mu skrytobóczy cios nożem...

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwięziono za rzekomą zbrodnię na Krauserze..

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Biruniem.

Rogosz został aresztowany. Z więzieni oswabadza go Biruń, który działał z polecenia Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie...

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa", gdzie zawarł znajomość z opryszkiem Aljoszą. Po kilku minutach przyszedł Biruń i począł się żalić przed Wernerem na niewdzięczność kobiecą.

Przemysłowiec uśpił Birunia i wyciągnął mu z kieszeni list, pisany przez Elżbietę do prokuratora. Pożegnał się z „Kacapem" i udał się do cukierni, gdzie począł czytać list Elżbiety.

Następnie złożył wizytę doktorowi Albot. Gdy do doktora przyszedł Aljosza, podający się za wywiadowcę policji, Werner zabrał truciznę. A tymczasem Aljosza usypia doktora, któremu zabiera pierścień.

Gaston stwierdza, że Werner jest owym Krauserem z listu Walczaka i postanawia go szantażować.

Magda jest służącą u państwa Justyn. Pan domu jest agresywny, ale wobec oporu dziewczyny zrezygnował ze swych zapędów miłosnych.

Andrzej Łubkowski utrzymuje bliskie stosunki z Mirą Grant, czterdziestokilkuletnią kobietą. Wyszedłszy z kawiarni, wsiedli do samochodu Miry.

Rozdział 212

Frankenstein na widowni

W domu przeczytał wreszcie Andrzej do końca ową tak bardzo go interesującą wiadomość o ucieczce Rogosza z więzienia...

Przeczytawszy, popadł w zadumę... Było mu dziwnie, bardzo dziwnie... Pomyślał sobie: jak daleko odbiegł od swego dawnego środowiska, od dawnych swoich przyjaciół i zainteresowań...

Rogosz... Janek... Przed kilkoma jeszcze miesiącami nazwisko to było dlań synonimem przyjaźni, czegoś bardzo bliskiego, a dziś?

Ot, coś znajomego, dostatecznie jednak obojętnego... Nie znaczy to bynajmniej, by przeczytana wiadomość nie zrobiła na nim żadnego wrażenia, owszem — poruszyła nim do głębi — na krótko wszakże...

Coś w nim silnie zapłonęło, ale po kilku sekundach — zgasło... Siłą asocjacji przypomniał sobie i Wiktę, córkę Jana, poczem odsunął tę myśl od siebie.

Poco wspominać, kiedy i tak tamten okres życia jest ostatecznie przekreślony?...

Zadał sobie w duchu pytanie: czy chciałby, czy mógłby wrócić do owej przeszłości?... I odpowiedział ze strachem niemal: nie, nie!...

Nie chciałby, nie mógłby, czułby się najnieszczęśliwszym z ludzi, gdyby musiał zerwać ze swojem nowem życiem i wrócić do starego...

Rogosz? Wikta?... Obcy mu są oni dzisiaj, jakby z innej gliny ulepieni, jakby innym językiem przemawiający...

Cóż to było za życie — tamto właśnie?... Praca ciężka, mozolna —przez bitych osiem godzin ,a po tej pracy jakież odetchnienie, jaki odpoczynek?

Człowiek był szczęśliwy, kiedy mógł wyprostować w łóżku sfatygowane ramiona i zasnąć... Co którąś tam niedzielę — kino, a latem spacer z Wiktą po ogrodzie, albo przejażdżka statkiem, lub łódką po Wiśle...

I tak stale, stale, niezmiennie... A jak trzeba było liczyć się z każdą złotówką. Jeżeli kino, to już inna przyjemność wykluczona.

I nie tylko z pieniędzmi było tak skąpo — ze wszystkiem, ze wszystkiem: jedna Wikta, jeden Janek i — na nich świat się kończył...

A teraz, a dzisiaj?... Iluż to przyjaciół ma „André", przyjęty tak gościnnie w poczet tak zwanej złotej młodzieży?... A różnych Zuź, Lilek, Muszek?.... A to życie — barwne, zmienne, codzień inne? I pieniążze, zapewniające maksimum przyjemnostek?...

Porównania niema pomiędzy tem, co jest, a tem, co było... Dziś potrafi wydać w jeden wieczór więcej, niż to, co dawniej zarabiał przez cały miesiąc...

Dziwne, że czuł się wtedy szczęśliwy.. Głupi był, ot co!...

Myślał o tem wszystkiem, wyciągnięty wygodnie na. miękkim tapczaniku... Z zadumy wyrwał go odgłos otwieranych drzwi.

Do pokoju weszła Mira, ubrana w jedwabny, przewiewny szlafrok. Usiadła obok niego i położyła dłoń na jego czole.

— No, jak André? — Uspokoiłeś się już trochę?...

— Gdy jestem z tobą, jestem zawsze spokojny... — odparł, całując jej dłoń.

— Rzeczywiście?...

Oczy jej zabłysły radośnie.

— Naturalnie, Mireczko... — rzekł poważnie.

Pogłaskała go pieszczotliwie po głowie, spoglądając nań z wdzięcznością.

— A myślałam... — szepnęła po chwili. — A myślałam... tam w kawiarni... że masz mnie już dosyć. Chciałeś odejść, prawda?...

— Skądże, moja droga... — zaprzeczył. — Chciałem cię tylko nastraszyć...

— Bo byłam niegrzeczna, prawda? Nie pozwoliłam ci czytać gazety... Aha, właśnie: coś tam ciekawego przeczytał o swoim przyjacielu?...

Mówiąc to, wzięła leżącą obok gazetę do ręki i rzuciła okiem na tytuł: „Śmiała ucieczka z więzienia. Jan Rogosz, który zabił przed piętnastu laty Alfreda Krausera, przepiłował kraty i wydostał się na wolność"... Potem z uśmiechem do Andrzeja:

— Chyba to nie ta wiadomość...

Chciał odpowiedzieć wprost, że właśnie ta, ale przezornie zapytał:

— Dlaczego myślisz, że nie ta?..

Zaśmiała się, jakby usłyszała dobry, ale naiwny żart.

— No, mój drogi... Przecie nie wmówisz mi, że twój przyjaciel jest mordercą...

Ton, jakim to powiedziała, odebrał mu ochotę do wyjawienia prawdy. Nie, nie wolno mu się teraz przyznawać do tej „kompromitującej" znajomości, bo to mogłoby zwichnąć jego „karjerę"...

Coby o nim pomyślała taka Mira, gdyby jej powiedział, że Rogosz jest jego przyjacielem?... Ten Rogosz, który, jak podają gazety, uciekł wczoraj z więzienia i który przed piętnastu laty zamordował człowieka?...

Coprawda, Andrzej jest nadal w głębi duszy pewny, że Jan niewinnie przesiedział piętnaście lat za kratami, ale jak przekonać o tem Mirę?...

I poco, zresztą, ta fatyga przekonywania, kiedy można wprost wyprzeć się tej niewygodnej znajomości? Tedy po krótkim namyśle odpowiedział, nieszczerze uśmiechnięty:

— Dobre sobie... O ładne znajomości mnie posądzasz...

— Skądże znowu: nie posądzam cię... — przecięła z oburzeniem. — No. wiesz? Żartowałam tylko, nic więcej... No, ale powiedz mi wreszcie, cóż to była za wiadomość o twoim przyjacielu, która ciebie tak bardzo zainteresowała?...

— Wyobraź sobie, że i ja żartowałem... — znalazł ostateczny wykręt.

— Jakto? — nie zrozumiała.

— Nie czytałem żadnej wiadomości o przyjacielu...

— Skłamałeś?...

— Tak, tak, skłamałem...

— W jakim celu?

Ujął delikatnie jej dłoń i przytknął do niej usta Przez ten czas konstruował w myślach dalszy wykręt. Mira powtórzyła pytanie. Podniósł na nią oczy i odpowiedział:

— Chciałem, byś mi pozwoliła czytać gazetę i dlatego tak zmyśliłem...

Pokręciła niedowierzająco głową.

— Hm.. Tak ci zależało na czytaniu gazety?...

— Bardzo mi na tem zależało...

— Dziwne... Dotychczas nie zauważyłam u ciebie tego zainteresowania... Nie, André, ty nie mówisz mi prawdy.... Coś w tem jest...

— O co mnie posądzasz? — podniósł się raptownie.

Przestraszyła się jego wybuchu i umilkła. A on, widząc, że ofenzywą więcej zdziała, niż stanowiskiem obronnem, zeskoczył z tapczanu i począł biegać, jak opętany po pokoju.

— Dobre sobie... — pokrzykiwał, wymachując rękami. — Dobre sobie... To mnie już gazet nie wolno czytać? Niewolnikiem twoim jestem? Niesłychane, niesłychane!... Nie pozwolę na to.

— Andre... — zawołała zdumiona. — Co tobie?...

— Daj mi spokój... — tupnął nogą.

— Przecie ja nic takiego nie powiedziałam, André... Nie rozumiem twego gniewu...

— Nie mówmy już na ten temat...— przerwał jej porywczo.

— Dobrze... — zgodziła się pochopnie.

Śmiejąc się w duchu z naiwności swojej „narzeczonej", Andrzej nie rozchmurzył jeszcze twarzy. Wygodniej mu byo udawać nadal obrażonego — przynajmniej będzie miał spokój.

Usiadłszy za złoconem biureczkiem, udawał, że czyta z zajęciem pismo, poświęcone modzie kobiecej, podczas gdy kątem oczu obserwował Mirę.

Siedziała ciągle na tapczanie z wielce zatroskaną miną. Przez dłuższy czas panowało w pokoju milczenie. Przerwała je pokojówka.

— Obiad na stole... — zameldowała, otworzywszy drzwi.

Po obiedzie poszedł Andrzej do swego pokoju i położył się na tapczanie. Był zadowolony z dokonanego „wynalazku": świetna rzecz takie udawanie obrażonego, trzeba będzie ci częściej stosować.

Gdyby nie to, musiałby teraz bawić rozmową nudną i nieciekawą Mirę, musiałby jej nadskakiwać i grać rolę zakochanego amanta.

A tak — ma spokój i samotność. Mira jest ambitna i pierwsza do niego nie przemówi, choć zadurzona jest w nim po uszy.

— A ja mogę milczeć kilka dni... — pomyślał cyniczie.

Odwrócił się twarzą do ściany.

— Pośpię sobie... — postanowił.

Mimo jednak, iż poprzedniej nocy nie zmrużył oka, tańcząc do białego rana z Mirą w „Abrakadabrze", nie mógł teraz zasnąć. Przewracał się z boku na bok, palił jednego papierosa za drugim, a sen nie przychodził.

Za to nie opuszczała go ani na chwilę myśl o Rogoszu. Widział go ciągle w stanie godnym pożałowania, obdartego, głodnego, wzywającego jego, przyjaciela, pomocy.

— Gdybym nawet bardzo chciał, nie mógłbym mu pomóc... — starał się zagłuszyć w sobie wyrzuty sumienia. — To jest człowiek stracony, nikt mu już nie pomoże...

Przypomniał mu się fakt z przed kilku miesięcy, gdy przed wejściem do kawiarni, w której zaopatrywał się w kokainę, spotkał wygłodniałego Rogosza.

Jan błagał go wtedy o kilka groszy na chleb, ale on mu odmówił, mimo, iż miał przy sobie dwadzieścia złotych. Bo musiał wtedy kupić flaszeczkę narkotyku.

I teraz widzi Andrzej wpatrujące się weń oczy Rogosza, pełne wyrzutu i cichego smutku. Odpędzał od siebie ten przykry widok, jednak bezskutecznie.

Trwało to już dłuższy czas.

Wreszcie przyszedł upragniony sen, lecz i sen nie przyniósł mu spokoju..... Śpiącego trapią przykre widziadła. —Rogosz, Rogosz, upostaciowiony wyrzut sumienia...

Po kilku godzinach weszła do pokoju Mira. Było już zupełnie ciemno, więc zapaliła lampę.

Cicho, na palcach zbliżya się do śpiącego i usiadła obok niego na krawędzi tapczana. Kilka minut upłynęło, zanim zdecydowła się go obudzić.

— André... — położyła delikatnie dłoń na jego ramieniu.

Zerwał się ze snu i spojrzał na nią przestraszonemi oczami.

— Ach, to ty. — wyszeptał z ulgą.

— Już dziewiąta, André... — pokazała mu zegarek — Idziemy dziś z wizytą do Justynów...

— Do kogo?... — nie mógł sobie przypomnieć.

— Do tej pani, z którą rozmawiałam wczoraj w „Europie".. Nie pamiętasz?...

— Aha... Aha.... — skrzywił się. — Czy musimy tam iść koniecznie?...

— Koniecznie.. Prosiła mnie i ciebie. Przyrzekłeś jej tak samo, jak ja...

Bardziej przytomnem okiem spojrzał na Mirę. Wyglądała ładnie w ciemnej sukni wizytowej, oświetlona dyskretnem światłem lampy z biurka.

Gdyby nie te zmarszczki pod powiekami i dokoła ust — widoczne zresztą teraz po dokładnem przyjrzeniu się — mogłaby uchodzić za młodą, przystojną kobietę.

Andrzej podniósł się z tapczana i poszedł do łazienki, gdzie orzeźwił się zimną wodą. Potem wrócił i szybko przebrał się w strój wizytowy.

(Dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

29 MAJ 1936 r.

Przedpołudnie dzisiejsze przyniesie nam różne zawikłania i przykrości. Do godz. 10-ej nie należy załatwiać spraw mających związek z górnictwem i rolnictwem ani rozpoczynać nowych interesów. Między godz. 10-tą a godz. 13-tą dobrze jest wyruszać w podróże morskie i zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Okres ten nadaje się także do kupna i sprzedaży przedmiotów metalowych, odzieży i sprzętów domowych. Koło godz. 14-ej działają niepomyślne wpływy dla zdrowia i grożą wypadki śmierci w rodzinie. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej odczuwamy niepokój nerwowy i narażeni jesteśmy na nieporozumienia z przełożonymi i współpracownikami. Następne godziny sprzyjają sztuce i technice i przyniosą powodzenie we wszelkich nowych poczynianiach. Wieczór przyniesie gorszy nastrój, należy unikać ludzi, nie zasługujących na nasze zaufanie i nie wdawać się w żadne poważne dyskusje. Koło północy działają znowu lepsze wpływy.

Dziecko dziś urodzone — oszczędne, posiada wybitne zdolności artystyczne, uparte, o bujnej fantazji, może zrobić karjerę w związku z wojskowością, posiada dar wymowy.

Życie Pabjanic

PABJANICKIE TOWARZYSTWO CYKLISTÓW

Na Zielone Świątki P. T. C. urządza dwudniową wycieczkę za Kalisz do Gołuchowa w celu zwiedzenia zbiorów muzealnych fund. książąt Czartoryskich. Przejazd rowerami w obie strony wyniesie około 220 klm.

BULWARY NAD DOBRZYNKĄ.

Przylegające do ul. Grobelnej bulwary nad rzeczką Dobrzynką są regulowane przez Wydział Budowlany. Kwietniki urządzone zostaną podług planów. sporządzonych przez Wydział Plantacyj Miejskich w Łodzi. Z biegiem czasu po oczyszczeniu rzeczki będzie to miejsce ładnych spacerów w stronę parku firmy Krusche i Ender.

WĘGIERKO W PABJANICACH.

Dnia 2-go czerwca r. b. o godz. 20-ej w kinie „Luna" zespół Reduty wystawia 3-aktową komedję G. B. Shawa p. t. „Żołnierz i bohater". W komedji występuje Aleksander Węgierko

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE — „Wesoła rozwódka"
NOWOŚCI — Posiedzenie Rady Miejskiej.
LUNA — „Panienka z Poste-Rseante".

ROZBUDOWA MIASTA.

Rozbudowa m. Pabjanic w r. b. rozwija się pomyślnie. Powstaje cały szereg domków jednorodzinnych na krańcach miasta.

Przyznane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, oddział w Łodzi, sto tysięcy złotych na pożyczki budowlane, zostały już całkowicie wyczerpane. Zarząd miasta wystąpił o przyznanie dodatkowe na cele powyższe jeszcze 60.000 złotych.

ROBOTY W POWIECIE.

Pod kierownictwem powiatowego inż. Korwin-Piotrowskiego roboty drogowe w powiecie są prowadzone bardzo solidnie i w przyśpieszonym tempie.

W ubiegłym tygodniu na szosie Dobroń — Mogilno w czasie burzy został zerwany i zniesiony przez wodę most na rzeczce. Dzięki energicznemu zarządzeniu wspomnianego inżyniera, został wzniesiony nowy solidny most, który oprze się nawałnicom.

TEART MIEJSKI.

Dziś, w piątek, w sobotę i w niedzielę o godzinie 8.30 wiecz. głośna amerykańska sensacja Ayn Randa „Kto zabił", która dzięki swej oryginalnej treści i formie stała się prawdziwym ewenementem teatralnym Łodzi. Każdy widz otrzymać może kupon, upoważniający go do zostania jednym z 12-tu sędziów przysięgłych.

W niedzielę o godz. 12-tej w poł. po cenach zniżonych „Szesnastolatka".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. również po cenach zniżonych „Matura".

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

DR. MED
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. E. EKKERT
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE.
Przeprowadził się na ul.
PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka).
Przyjmuje od 12—1 i od 5,30 do 8 w

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1. od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9
w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

BALSAMICZNA
SÓL DO NÓG
GĄSECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)
AGEPIN
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

DOKTÓR
Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA,
weneryczne i dróg moczowych kobiet,
Gabinet światło- i elektro-leczniczy.
Przyjęcia: 16—19 i pół, w niedz. 8—10
PIOTRKOWSKA 292. Tel. 223-06.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł.

KINO TEATR
MIRAŻ
11 LISTOPADA 16
JESZCZE 2 DNI.
Początek o godz. 4-ej
Pierwszy film produkcji krajowej w języku żydowskim
AŁ CHETH (Za Grzechy)
Scenarjusz wybitnego dramaturga J. M. Nejmana.
W rolach głównych: SZ. DŻIGAN, J. SZUMACHER,
Ceny miejsc III — 54 gr., II — 85 gr., I — 1.09. Balkon 75 gr.
Anons! Następny program: „KATARZYNKA" z Franciszką Gaal.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
DZIŚ PREMJERA!
Pierwszy od czasów „Ben - Hura" gigantyczny film o niebywałej wystawie wg. głośnej powieści Rafaella Sabatiniego.
„KAPITAN BLOOD"
W rol. gł. król aktorów
ERROL FLYNN
LIONEL ATWILL
HENRY STEVENSONN
OLIWIA DE HAVILLAND
Bilety wolnego wejścia i passe - partout prócz urzędowych nieważne.
KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

94)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując starego Kresińskiego na administratora.

Orlicz, ciężko chory, żeni się z Daniusią.

Hrabia Ryszard spoglądał z podziwem na metamorfozę, jaka zaszła w młodej hrabiance.

Kiedy więc Julja zapytała go, czy pamięta, jak kiedyś tańczył z nią na balu w Smolarach, mógł zawołać z całą szczerością:

— A więc to pani jest tą małą królewną? Naprawdę, gdybym spotkał panią gdzieindziej, nie przyszłoby mi nawet na myśl, że panią już kiedyś znałem!

— Więc zmieniłam się aż tak? —spytała hrabianka.

— Więcej niż bardzo — oświadczył Ryszard. A oczy jego dodały, że zmieniła się na korzyść.

Odświeżywszy swoją znajomość hrabia uważał, że jest zupełnie naturalne, jeśli będzie jej poświęcał więcej uwagi, niż innym paniom.

Przyczyniły się do tego jeszcze inne momenty...

Młody arystokrata znajdował się w fatalnej sytuacji. Zostawiony mu przez ojca majątek stopniał rychło w jego nerwowych palcach, a reszta, jaka mu jeszcze pozostała, była obdłużona tak straszliwie, że bankructwo hrabiego wisiało na włosku.

Uratować go mógł tylko bogaty marjaż.

Majątek Julji był tak znaczny, że nawet część jego wystarczyłaby na pokrycie długów lekkomyślnego marnotrawcy.

Uprzytomniwszy to sobie, hrabia Ryszard wziął się ostro do młodej hrabianki, licząc na jej niedoświadczenie.

Złożywszy jej pierwszą wizytę, zaczął coraz częściej bywać w Smolarach, okazując młodziutkiej pannie tysiące grzeczności.

Ona przyjmowała początkowo zaloty jego z wrodzoną sobie rezerwą. Zczasem jednak zaczęła się do niego przyzwyczajać, a jeszcze potem tęskić, kiedy nie widziała go czas dłuższy.

Nic zresztą dziwnego, bo była taka bardzo samotna a Ryszard elokwentny i miły.

Z bogatej swojej przeszłości, z długiej włóczęgi po świecie, z najbarwniejszych przygód wydobywał epizody, najbardziej niewinne, a frapujące przytem, ażeby ich błyskotliwością olśniewać Julję.

Ani się więc spostrzegła, jak z wprawą zawodowego uwodziciela, wciągnął ją w swoje sieci.

Jej krewni, zorjentowawszy się co do zamiarów Ryszarda, poczęli ostrzegać przed nim niedoświadczoną krewniaczkę. Opowiedzieli jej też o bujnej jego przeszłości, nie zatajając również i faktu, że nawet teraz utrzymuje on stałe stosunki z piękną tancerką kabaretową, Norą Petroli.

Julja wysłuchała uważnie rad swoich krewniaków, ażeby przy najbliższej sposobności zapytać się Ryszarda wręcz, czy to jest prawda, co o nim powszechnie mówią.

Hrabia uznał za stosowne nie wypierać się, niemniej z oburzeniem odparł pewne szczegóły.

— Ludzie zazdroszczą mi mego powodzenia u kobiet — mówił z akcentem goryczy w głosie. — I nie przeczę, że uśmiechnęło się do mnie kilka pięknych, romantycznych przygód, że niejedna piękna pani była dla mnie łaskawa. Lecz na Boga, czy to taka wielka zbrodnia, jeśli młody i swobodny kawaler poflirtuje sobie tu i tam? Bezsprzecznie, że gdybym miał jakieś zobowiązania moralne, nie romansowałbym nigdy poza plecami tej, którą pokochałem. Jednak (czyż to nie brzmi dziwnie) aczkolwiek byłem kochany przez niejedną, nie kochałem żadnej.

Przerwała mu półgłosem:

— Więc ma pan tak bardzo nieczułe serce?

Potrząsnął głową:

— Zdefinjuję to inaczej: poprostu nie miałem szczęścia, ażeby natrafić na mój typ. A kiedy go nareszcie znalazłem, nie wiem skolei, czy piękna ta raczy znaleźć w swojem sercu bodaj niewielki dla mnie kącik?

Hrabianka udała, że nie zrozumiała aluzji. Patrząc na końce swych lśniących butów do konnej jazdy, rzuciła znienacka:

— Czy ma pan na myśli pannę Norę Petroli?... Czy to prawda, że jest bardzo piękna?

Zmieszał się początkowo, nie przypuszczając, że Julja wie aż tak wiele.

— Nie przeczę, że panna Petroli posiada bardzo oryginalną urodę. Ale nasz przelotny flircik skończył się już bezpowrotnie.

— Oddawna?

— W tym samym dniu, kiedy spotkałem panią — odparł hrabia i spojrzał w oczy dziewczyny tak gorąco, że chłodna zazwyczaj i doskonale opanowana Julja zaczerwieniwszy się, dyskretnie nie wróciła już więcej do tego tematu. Myśl, że Ryszard porzucił dla niej wszystkie swoje dotychczasowe znajomości napełniła ją pewnego rodzaju szczęściem.

— Zdaje się, że Ryszard mnie kocha — pomyślała. Cóż więc obchodzi mnie jego przeszłość.

A kiedy wieczoru tego auto hrabiego wyjeżdżało z pałacowego podwórca, Julja stojąc w oknie, przesłała Ryszardowi jeszcze jedno skinienie białej ręki.

Potem długo w noc nie mogła zasnąć. Olbrzymie komnaty pałacu wydały jej się puste i chłodne jak nigdy. Błądząc po nieprzytulnych pokojach, pomyślała z ulgą:

— Jak to jednak dobrze, że jest ktoś, kto mnie kocha!

Nie była sentymentalna. Ale teraz, odszukawszy w biurku fotografję Ryszarda, przyglądała się długo męskim rysom jego twarzy i śmiałym oczom.

Z jego też obrazem pod powiekami zasnęła.

I uśmiechała się do niego przez sen.

Rozdział pięćdziesiąty czwarty.
PODWÓJNA GRA RYSZARDA

W tym samym czasie, gdy młoda hrabianka śniła o nim w swojem dziewiczem łóżku, hrabia Ryszard ujechawszy sto kilkadziesiąt kilometrów, zatrymał auto przed wjazdową bramą małego pałacyku, stojącego przy jednej z pryncypalnych ulic stolicy.

(Dalszy ciąg jutro).

Express sportowy

Skromne święta piłkarzy

Tylko trzy zespoły zagraniczne gościć będą w Polsce

Łódź, 29 maja.

Bogato zapowiadający się program międzynarodowych imprez piłkarskich w Zielone Święta został jak się obecnie okazuje zredukowany do minimum. Kluby warszawskie zamierzały sprowadzić na dwa dni Minerwę berlińską, nieoczekiwanie jednak pertraktacje przerwane zostały z winy klubu niemieckiego, który w ostatniej niemal chwili odmówił przyjazdu do Polski. Kluby stołeczne zamierzają wystąpić do władz piłkarskich o odszkodowanie. Nie pocieszy to jednak publiczności warszawskiej, która nie będzie miała co oglądać, gdyż towarzyski mecz Legji z Warszawianką nie stanowi atrakcji świątecznej.

Okrasą tegorocznego marnego programu świątecznego będzie dwukrotny występ Admiry we Lwowie. W pierwsze i drugie święto zmierzą się piłkarze wiedeńscy z Pogonią.

W Poznaniu i Łodzi bawić będzie węgierska drużyna Bocskay, która w sobotę zmierzy się z Wartą, a w poniedziałek z ŁKS-em w Łodzi.

Na Śląsku gościć będzie w czasie świąt niemiecki zespół Fortuna z Lipska, który stoczy rewanżowy mecz z Ruchem.

Piłkarze krakowscy, którzy tradycyjnym już zwyczajem goszczą u siebie w święta znane drużyny zagraniczne stoczą tym razem mecze wyjazdowe zagranicą. Reprezentacja Krakowa wybiera się na dwa mecze na Węgry. — Pierwszego dnia grać będzie drużyna krakowska w Budapeszcie, a następnego w prowincjonalnem miasteczku węgierskiem Györe.

10 punktów do podziału

Kto wygra w najbliższych spotkaniach o mistrzostwo klasy A

Łódź, 29 maja.

Po tygodniowej przerwie odbędą się w sobotę i niedzielę dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A.

Z pięciu spotkań wyznaczonych na niedzielę dwa odbędą się już w sobotę. Na boisku przy ul. Wodnej zmierzy się Union Touring z groźną drużyną Wimy. Mecz zapowiada się b. interesująco jak zresztą wszystkie ostatnie spotkania mistrzowskie tych zespołów, które kończyły się w najlepszym wypadku zwycięstwem jednej zdrużyn z różnica jednej bramki. Pierwszy mecz sobotnich przeciwników zakończył się jak wiadomo szczęśliwem zwycięstwem UT w stosunku 4:3. Jak będzie w sobotą trudno przewidzieć, w każdym razie spodziewać się należy meczu bardzo interesującego.

O tej samej porze grają na stadjonie ŁKS-u ŁTSG z rezerwą ŁKS. Pierwszy mecz tych zespołów zakończył się niespodzianką w postaci zwycięstwa rezerwy ligowców. Mecz ten został następnie zweryfikowany na korzyść czarno-białych. Tym razem faworytem jest ŁTSG nie wolno jednak zapomnieć, że ŁKS po ostatnich niepowodzeniach w grach o mistrzostwo znalazł się w strefie zagrożonych i dlatego spodziewać się należy gry b. ambitnej ze strony czerwono - białych. Z drugiej strony i ŁTSG musi dołożyć starań, by w dotychczasowym zwycieskim pochodzie po tytuł mistrza klasy nie potknąć się na żadnym zespole dlatego też i ten mecz powinien dostarczyć wiele emocji zwolennikom obu klubów.

W niedzielę rozegrany zostanie w Łodzi tylko jeden mecz mistrzowski Widzew — WKS. Wojskowi zagrożeni w sezonie bieżącym spadkiem do niższej klasy będą dążyli za wszelką cenę do zwycięstwa. Wątpić jednak należy wobec słabej gry tej drużyny, czy osiągnie ona swój cel zwłaszcza, że Widzew posiada dziś silnie zmontowany zespół niezwykle trudny do pokonania.

Pabjanice będą w niedzielę świadkiem dwuch spotkań. Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów zmierzy się z SKS-em drużyną wykazującą stały spadek formy. Oczekiwać należy zwycięstwa gospodarzy, którzy szczególnie na własnym terenie stanowią zespół bardzo groźny.

Również w drugiem spotkaniu między Burzą a Makkabi faworytem są gospodarze. Spodziewać się jednak należy, że tym razem zwycięstwo nie przyjdzie pabjaniczanom łatwo tembardziej, że piłkarze Makkabi wykazują coraz lepszą formę.

Reprezentacja Polski

na mecz sparringowy z Admirą

Warszawa, 29 maja.

Na mecz z Admirą, który się odbędzie w Warszawie dnia 4 czerwca kpt. Zw. Kałuża wyznaczył następujących graczy: Madejski (Tatus), Martyna, Sitko, Szczepaniak, Gałecki, Kotlarczyk II, Badura (Cebulak), Dytko, Piec, Matjas, God, Wostal (ew. Willmowski, Łyko, (Włodarz).

Albański i Wasiewicz nie zostali wyznaczeni, gdyż swój egzamin olimpijski przejdą na dwu meczach Admiry z Pogonią w dniach 31 maja i 1 czerwca.

Piłkarze Makkabi łódzkiej pierwsi

w turnieju piłkarskim klubów żydowskich

Mistrzostwa okręgu łódzkiego Zw. Makabi w piłce nożnej, rozgrywane przy udziale Makabi, Hakoahu, Bar-Kochby, Nordji, Makabi pabjanickiej i Hakoahu tomaszowskiego zakończone zostały wczoraj i przyniosły tytuł najlepszej drużynie żydowskiej okręgu, Makabi łódzkiej, przed Hakoahem tomaszowskim, Hakoahem łódzkim i Makabi pabjanicką.

Już na samym wstępie zaszły dwie niespodzianki. Nordja uległa Makabi pabjanickiej, C-klasowy Hakoah z Tomaszowa wyeliminował z dalszych gier Bar-Kochbę łódzką (4:3). Do półfinału rozegranego, ze względów propagandowych, w Pabjanicach, stanęli w środę: zwycięzcy spotkań ćwierćfinałowych plus Makabi i Hakoah Łódź.

A-klasowa Makabi z łatwością rozprawiła się z swą imienniczką pabjanicką, zwyciężając ją 5:0 (0:0). Zaznaczyć należy, że pabjaniczanie trzymali się b. dzielnie. Goale dla zwycięzcy uzyskali: Lauenburg, Lubliński, Goldberg i Librach (2).

Drugi półfinał między Hakoahem łódzkim a tomaszowskim przyniósł niezasłużoną klęskę łodzianom 1:0 (0:0), którzy przewyższali przeciwników o klasę i jedynie niezdecydowaniu napastników zadwzięczać mogą taki wynik.

Wczoraj odbyło się finałowe spotkanie Makabi — Hakoah (Tomaszów). Zasłużone zwycięstwo odniosła Makabi 3:1 (1:1), która, zwłaszcza po przerwie, górowała nad zamiejscowymi. Skład zwycięzców daleko odbiegał od normalnego.

W Tomaszowie w roli bramkarza ujrzeliśmy mistrza Łodzi wagi ciężkiej, Blibauma, ładnie rzucającego się na piłkę, chwilami zapominającego jednak, iż nie znajduje się na ringu.

Bramki dla Makabi uzyskali: Lubliński, Safjan i Korn. Nowy mistrz reprezentować będzie okręg łódzki na mistrzostwach Zw. Makabi Polski w Równem.

Hakoah zwycięża Admirę

Sensacja mistrzostw ligi wiedeńskiej

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Wiedniu dwa spotkania mistrzowskie. Oba mecze zakończyły się sensacyjnemi wynikami. Hakoah, który dopiero ubiegłej niedzieli uratował się od spadku do klasy B odniósł sensacyjne zwycięstwo w spotkaniu z mistrzem Ligi Admirą, którą wybiera się obecnie na tournee po Polsce.

Mecz wygrał Hakoah w stosunku 3:2 (2:1). Hakoah grał znacznie ambitniej niż zespół mistrzowski i spotkanie to wygrał najzupełniej zasłużenie.

W zespole zwycięskim podobali się Löwy w bramce oraz Kis i Mausner w napadzie. Admira miała swych najlepszych zawodników w Foglu II, Jakschu i Mariszce. Bramki dla Hakoahu zdobyli Kis, Mausner i Erlich II, a dla Admiry Fogel II i Haneman.

W drugiem spotkaniu Vienna pokonała Rapid 2:1 (2:0). Vienna grała bardzo ładnie i osiągnęła w pełni zasłużone zwycięstwo. Najlepszą częścią drużyny była linja obrony. W pomocy zagrał znowu Hoffman, a w linji napadu podobali się Fischer i Holec. W Rapidzie najlepiej wypadli Binder, Aurednitz i Kaburek. Bramki dla Vienny zdobyli Holec i Fischer, a dla Rapidu Aurednitz.

Hasmonea wygrywa

turniej w Warszawie

Warszawa, 29 maja.

W Warszawie rozegrany został turniej piłkarski zorganizowany przez warszawską Makkabi z okazji jubileuszu. W turnieju wzięły udział 4 drużyny: Makkabi i Polonja z Warszawy, Makkabi z Krakowa i Hasmonea ze Lwowa.

Pierwszego dnia Polonia pokonała krakowską Makkabi 3:1, a Hasmonea zremisowała z warszawską Makkabi 3:3.

Drugiego dnia w czwartek w walce o pierwsze miejsce Hasmonea lwowska pokonała niespodziewanie Polonję 3:1 (2:0), a Makkabi krakowska pokonała wysoko swoją imienniczkę Warszawską 7:2 (4:1).

***

W meczu towarzyskim AZS. wygrał z Gwiazdą 6:2 (3:1).

Polonja zostaje

w warszawskiej A klasie

Warszawa, 29 maja.

Ex-ligowa Polonia pozostanie ostatecznie w klasie A. Zajęła ona w swojej grupie dopiero 2-ie miejsce i temsamem odpadła od rozgrywek finałowych o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Do tych rozgrywek zakwalifikowały się definitywnie Skoda (mistrz pierwszej grupy), P. W. A. T. T. (mistrz 2-ej grupy), Znicz (mistrz podokręgu robotniczego) i Granat (mistrz podokręgu radomskiego).

Ćwierćfinały mistrzostw

tenisowych Francji

Paryż, 29 maja.

W czwartek w dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw Francji rozegrano następujące spotkania:

Gra pojedyńcza panów: Cramm — Stalios 6:3, 6:1, 6:2, Bernard — Journu 6:2, 3:6, 2:6, 11:9, 9:7, Boussus — Bawarowski 4:6, 6:4, 6:0, 6:4, Meneff — Khosinkie 7:5, 6:3, 5:7, 2:6, 6:4, Destremeau — Rodel 6:4, 6:2, 6:4, Merlin — Hare 6:3, 5:7, 6:3, 6:4,

Gra pojedyńcza pań: Horn — Couquerque 2:6, 6:3, 8:6.

* * *

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Perry, Cramm, Destremeau, Austin, Boussus, Merlin, Bernard, Maneff. Walczyć będą Cramm — Destremeau, Austin — Bernard, Merlin — Boussus, Maneff — Berry.

Wajsówna i Kwaśniewska

startować będą w Niemczech

Warszawa, 29 maja.

Zarząd PZLA zdecydował wysłać na zaproszenie Niemiec 3 nasze zawodniczki: Weissówne, Walasiewiczówne i Kwaśniewską na poolimpijskie zawody lekkoatletyczne w Uppertalu.

Wzamian w dniach *22* i *23* sierpnia startować będzie w Warszawje kilka lekkoatletek niemieckich.

Carnera pokonany

przez murzyna Haynesa

W Nowym Jorku odbył się mecz bokserski, w którym włoski olbrzym, były mistrz świata wagi ciężkiej Carnera pokonany został przez murzyna Haynesa w 9-ej rundzie przez techn. k. o.

Ciekawy projekt

pięciomeczu tenisowego

Projekt Pol. Zw. Lawn-Tenisowego w sprawie rozegrania w latach 1937-38 pięciomeczu tenisowego Polska — Austrja — Jugosławja — Węgry — Włochy został już przez państwa zainteresowane w zasadzie zaakceptowany, pozostają zatem do omówienia szczegóły turnieju. Według planu polskiego każde państwo grałoby z każdym po dwa razy (raz u siebie a raz zagranicą) przez dwa lata, tak że na każdy rok przypadałyby 4 spotkania. Program obejmowałby 4 gry pojedyńcze męskie, jedną kobiecą, jedną juniorów i jedną podwójną.

Pięciomecz rozgrywany byłby o puhar ufundowany przez zainteresowane państwa.

Mistrzowie piłkarscy

Czechosłowacji i Węgier

Piłkarskie mistrzostwa Czechosłowacji i Węgier zostały ub. niedzieli zakończone.

W mistrzostwach Czechosłowacji pierwsze miejsce zdobyła Sparta przed Slavią, Prostejow i Zidenice. Z ligi spadają trzy drużyny, a mianowicie Teplitzer FC., DFV. Saaz i AFK. Kolin.

W mistrzostwach Węgier pierwsze miejsce zajęła drużyna Hungarji przed Ujpesti, Ferencvarosi, Phobus, Kispesti, Bacskay, Szeged, III Kerulet, Budai, Budafek i Soreksar. Z ligi spadają trzy kluby: Salgortarjan, Terekves i Atilla.

Ogólnopolska konferencja

w sprawie lekkoatletyki kobiecej

Warszawa, 29 maja.

W dniu 13 czerwca w sali konferencyjnej Państw. Urz. WF i PW odbędzie się ogólnopolska konferencja, poświęcona sprawie lekkoatletyki kobiecej.

Ł.K.S. i IKP prowadzą w grach sportowych

W sobotę i niedzielę odbędą się na boiskach łódzkich dalsze mecze o mistrzostwo klasy A w szczypiorniaka i hazenę. W obecnem stadjum rozgrywek w mistrzostwach szczypiorniaka prowadzi zespół ŁKS, który nie stracił ani jednego punktu, przed zespołami IKP, Makabi i SKS-u, które mają po jednym punkcie straconym. W mistrzostwach hazeny prowadzi bezapelacyjnie IKP przed HKS-em, przyczem drużyna fabryczna jest „murowanym" kandydatem do tytułu mistrza.

Kto startuje w barwach AZS-u?

Jak już donosiliśmy na niedzielę, 31 bm. przyjeżdżają do Łodzi zespoły siatkówki żeńskiej i hazeny warszawskiego AZS-u, w celu rozegrania meczów towarzyskich z HKS-em.

Panie AZS-u przyjadą w najsilniejszym składzie z reprezentantkami Polski Stefańską Wiśniewską, Cegielską, Wojnarowską oraz Jasną, Brzustowską, Brzuszkiewiczówną, Holcerówną i znaną lekkoatletką Nowacką. Również i HKS wystąpi w pełnym składzie wzmocnionym w ataku (w hazenie) reprezentantkami Polski Bogusią Połomską i Hołyszewską.

Zawody zapowiadają się tem ciekawiej, że jak wiadomo, AZS jest wielokrotnym mistrzem Polski w siatkówce żeńskiej, zaś HKS wicemistrzem Polski w hazenie. W imprezie wezmą również udział drużyny WKS-u.

Szczegółowy program imprezy, która odbędzie się na boisku HKS-u przy ul. Piotrkowskiej 180 został ustalony następująco: godz. 10,30 przed poł. siatkówka męska drużyn lokalnych: WKS — HKS, godz. 11: powitanie drużyny warszawskiej przez prezesa HKS i mecz siatkówki kobiecej: HKS — AZS, godz. 11,30 mecz koszykówki męskiej: WKS — HKS i godz. 12-ta mecz hazeny: HKS — AZS.

Ceny biletów wejścia wynoszą: 25 gr. dla **młodzieży szkolnej i 50 gr. dla dorosłych.**

Minjatury

Dla znawców

Gdy wszedłem wczoraj do gabinetu mego przyjaciela, Euzebjusza Pompki, stanąłem na progu jak wryty, ujrzałem bowiem obrazek następujący: (uwaga!).

Na biurku leżał dywan, a na podłodze książki. Lampę biurkową pokrywała kamizelka, a z żyrandolu zwisały krawaty. Kosz do papierów sterczał na pianinie, stłoczone krzesła tworzyły na szafie chaotyczną piramidę, wszystkie szuflady powyciągane, a ich zawartość poprzewracana, niczem po trzęsieniu ziemi. Pozatem po całej podłodze, na biurku, na oknie i na szafie leżały porozrzucane różne notatki, koperty, wizytówki, wycinki z gazet, arkusze listowego papieru oraz inne szpargały.

W największe zdumienie wprawiła mnie jednak osoba mego przyjaciela, który czołgał po podłodze na czworakach.

— Kaziku! — zawołałem, trzęsąc się z przerażenia. — Co to ma znaczyć?...

Spojrzał na mnie obłędnym wzrokiem i odparł:

— Przepraszam cię bardzo... Nie przeszkadzaj mi... Szukam...

— Czego?...

— Rękopisu odczytu, jaki mam wygłosić jutro przez radjo p. t. „Kto dba o porządek w domu, oszczędza czasu i pracy!"

***

Nauczyciel w szkole zwraca się do jednego z uczniów:

— Jak się nazywa najkrótsza droga między dwoma punktami?

— Drogą zakazaną...

***

W pewnem towarzystwie jedna z pań zapytuje swą sąsiadkę:

— Przepraszam panią, czy pani nie wie kim jest ten błazen, siedzący tam w kącie, który każdej kobiecie prawi te same komplimenta?

— O, mnie on żadnych komplimentów nie prawi...

— Więc pani go nie zna?...

— Owszem, znam... To mój mąż...

***

W jednym z klubów brydżowych doszło między dwoma graczami do ostrej wymiany słów.

— Pan jest idjotą! — zawołał zirytowany gracz do swego partnera po nieudanej grze.

Zaatakowany odparł spokojnie:

— Jeżeli pan jest człowiekiem dobrze wychowanym, to ja jestem idjotą...

Otwarcie parlamentu w Egipcie

Wśród publiczności, podczas otwarcia nowego parlamentu egipskiego, znajdowały się małżonki ministrów i członków rady regencyjnej. — Na zdjęciu do połowy zakwefione kobiety, opuszczające po skończonem posiedzeniu gmach parlamentu.

Parada młodzieży faszystowskiej w Rzymie

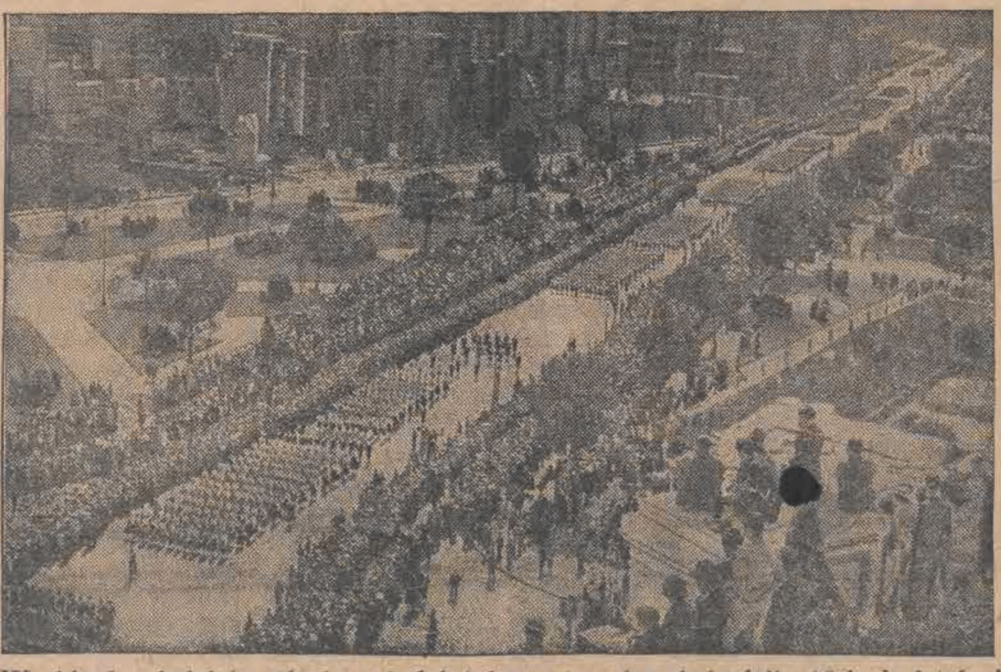

W ubiegłą niedzielę włoska młodzież faszystowska obchodziła 10-lecie istnienia organizacji „Ballila". 271.000 chłopców 147.000 dziewcząt złożyło przysięgę na wierność Mussoliniemu. — Na zdjęciu widok parady na Via dell'impero w Rzymie.

NIEZWYKŁE WYŚCIGI.

Podczas turnieju jednego z klubów kobiecych w Londynie uczestniczki musiały wyłowić z miski z wodą jabłko bez użycia rąk. Tej, którą widzimy na zdjęciu, wyczyn udał się...

JOE LOUIS TRENUJE.

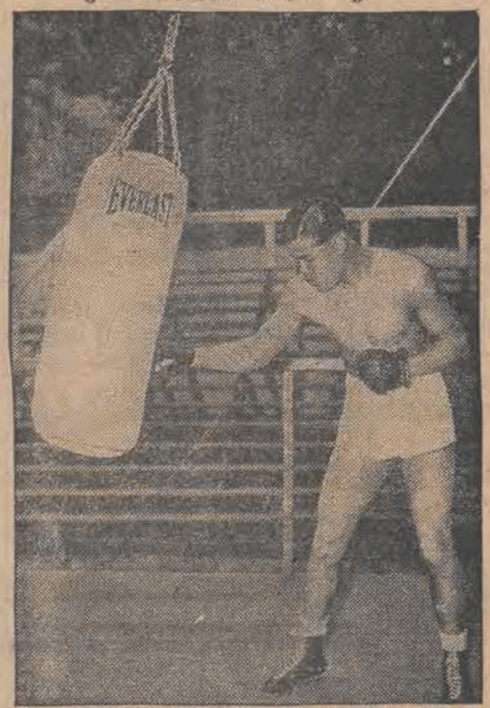

Bokser murzyński Joe Louis, który ma rozegrać w dn. 18 czerwca decydującą walkę z exmistrzem świata Schmellingiem, twierdzi, że jest w doskonałej formie.

Codzienna nowelka „Expressu"

Zięć dyrektora banku

— Jesteśmy z policji — oświadczyli dwaj mężczyźni, wchodząc do wytwornie urządzonego pokoju hotelowego.

— Czego panowie sobie życzą? — spytał spokojnie elegancki, przystojny młody człowiek, który na ich widok podniósł się z kanapy.

— Przyszliśmy pana aresztować, panie Ralf Woodson.

— Nazywam się Herbert Smith.

— To jest fałszywe nazwisko — uśmiechnął się jeden z agentów policyjnych — W rzeczywistości nazywa się pan Ralf Woodson. Dyrektor banku Jerzy Mortan zebrał o panu dokładne informacje.

Młody mężczyzna w dalszym ciągu nie tracił spokoju.

— Więc to Mortan wniósł przeciwko mnie skargę? — powiedział — To jest nieporozumienie. Postaram się zaraz wszystko wyjaśnić.

— Otrzymaliśmy nakaz aresztowania...

— Rozumiem. Ale to jest doprawdy nieważne. Panowie będą łaskawi parę chwil zaczekać w tym pokoju. W sąsiednim pokoju znajduje się telefon. Muszę rozmówić się z dyrektorem Mortanem. Niech panowie się nie obawiają, nie ucieknę! Zresztą sąsiedni pokój nie posiada drzwi wyjściowych. Nie mam zamiaru skoczyć z piętnastego piętra.

Agenci policyjni wahali się.

— Panowie zresztą mogą mnie pilnować przy drzwiach. Prosiłbym jednak bardzo o nieprzysłuchiwanie się mojej rozmowie z dyrektorem Mortanem. Muszę poruszyć pewne dyskretne sprawy.

Agenci wreszcie zgodzili się.

Młody mężczyzna nie zamknął drzwi. Agenci mogli go doskonale obserwować. Widzieli jak nakręcał numer i podniósł słuchawkę telefoniczną. Mówił jednak tak cicho, że nic nie słyszeli.

— Witam pana, panie dyrektorze — rozpoczął młody mężczyzna — Chyba pan mnie poznaje po głosie?

— Tak — otrzymał krótką odpowiedź.

— Przed chwilą nieoczekiwanie złożyła mi wizytę policja. Okazuje się, że to pan naprowadził władze na mój ślad. Podziwiam pańskie zdolności śledcze, panie dyrektorze. Czy to pan sam wykrył, że Herbert Smith i Ralf Woodson to jedna osoba? Sądziłem, że pan jest pewny, iż już dawno uciekłem z Nowego Jorku.

— Nie mam zamiaru z panem rozmawiać. Pan naraził naszą instytucję bankową na poważne straty. Przecież tu chodzi o 50 tysięcy dolarów.

— Tak jest, szanowny panie dyrektorze. Nie przeczę, że akcje, które złożyłem w banku w formie zastawu, gdy zaciągałem pożyczkę, są fikcyjne. Kopalnie w Eldorado, których miałem być głównym akcjonarjuszem, w rzeczywistości wogóle nie istnieją.

— Więc pan się przyznaje! — krzyknął dyrektor Mortan.

— Tak jest . Przyznaję się również. że podjęłem w waszym banku jeszcze 20 tysięcy dolarów na podstawie sfałszowanych czeków. O tem może pan nawet jeszcze nie wie.

— Rzeczywiście o tem jeszcze nie wiedziałem — zawołał dyrektor.

— Bank stracił więc łącznie 70 tysięcy dolarów. Jeśli obecnie zostanę aresztowany, panowie nigdy nie odzyskacie tych pieniędzy.

— Nie odzyskamy? Dlaczego?

— Dlatego, że pewną część już wydałem, a pozostałą schowałem w bardzo bezpiecznej kryjówce. Nie radziłbym więc panu mieszać policji do tej sprawy. Szczególnie, że obecnie noszę się z bardzo uczciwemi zamiarami. Zamierzam wreszcie się ożenić i ustatkować się.

— Ta rozmowa jest zupełnie bezcelowa. Sądzę, że władze policyjne szybko się z panem uporają.

— Chwileczkę cierpliwości, panie dyrektorze. Proszę mnie wysłuchać. Dziewczyna, którą zamierzam poślubić, pochodzi z bardzo zamożnej i poważnej rodziny. Niech pan nie staje na przeszkodzie naszym planom. Pan zresztą doskonale zna tę osobę!

— Ja ją znam?

— Tak jest, drogi panie dyrektorze. To jest Nelly, pańska córka!

Dyrektor Mortan przez długi czas nie odpowiadał.

— To jest niemożliwe — jęknął — Nelly... Jak pan śmie!

— Znam ją dopiero od czterech tygodni. Gdy przychodziłem do pańskiego banku, nie znałem jej jeszcze. Zapewniam pana ,że gdybym już wówczas przyjaźnił się z nią, nie narażałbym pana na te wszystkie przykrości.

— Jak pan śmie wogóle mówić o mojej córce! — krzyknął dyrektor.

— Nelly mnie kocha. Ona się mnie nie wyrzeknie. Powtarzam jeszcze raz nich pan nie miesza do tej całej sprawy policji. W czasie dochodzenia i procesu sądowego musiałoby wyjść na jaw, że Nelly od czterech tygodni codziennie mnie odwiedza w hotelu. Biedna dziewczyna byłaby skompromitowana. Pozatem, co już poprzednio zaznaczyłem, bank straciłby 70 tysięcy dolarów.

— Nie mam zamiaru z panem dłużej rozmawiać!

— Jeszcze chwileczkę. Nelly wie o wszystkich moich aferach. Obawiam się, że jeśli mnie aresztują, to ona nie popełni samobójstwa. Przysięgłem jej, że będę prowadził uczciwe życie. Niech mi pan wierzy, panie dyrektorze, że doprawdy mi się to wszystko znudziło. Kocham Nelly i chcę się stać innym człowiekiem!

— Jeśli pan się wyrzeknie Nelly, cofnę skargę w policji — powiedział cicho dyrektor.

— Ja jej się nie wyrzeknę. To jest niemożliwe. Zaproponuję panu co innego. Niech pan zawiadomi władze, że nie jestem winny i padłem ofiarą nieporozumienia. W ciągu jednego dnia wszystko się wyjaśni. Rozmówi się pan z Nelly i jeśli pan sobie będzie tego życzył, zgłoszę się do pana. Zapewniam pana, że nie ucieknę. Jeśli jutro będzie pan w dalszym ciągu uważał, że musi pan sprawę skierować do policji, zgłoszę się dobrowolnie do władz. Czy pan się zgadza, panie dyrektorze.

— Tak.

— Tak.

Młody mężczyzna odłożył słuchawke i wszedł do pokoju, w którym czekali nań agenci.

— To było nieporozumienie — powiedział. Za chwilę otrzymają panowie zawiadomienie, że nakaz aresztowania został cofnięty.

Po dziesięciu minutach zadzwonił telefon.

Dyrektor policji zakomunikował wywiadowcom, że podejrzenia przeciwko Herbertowi Smithowi były bezpodstawne.

W miesiąc później Ralf Woodson vel Herbert Smith został zięciem dyrektora banku, Jerzego Mortana.

Dol.

Za wydawce i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49.